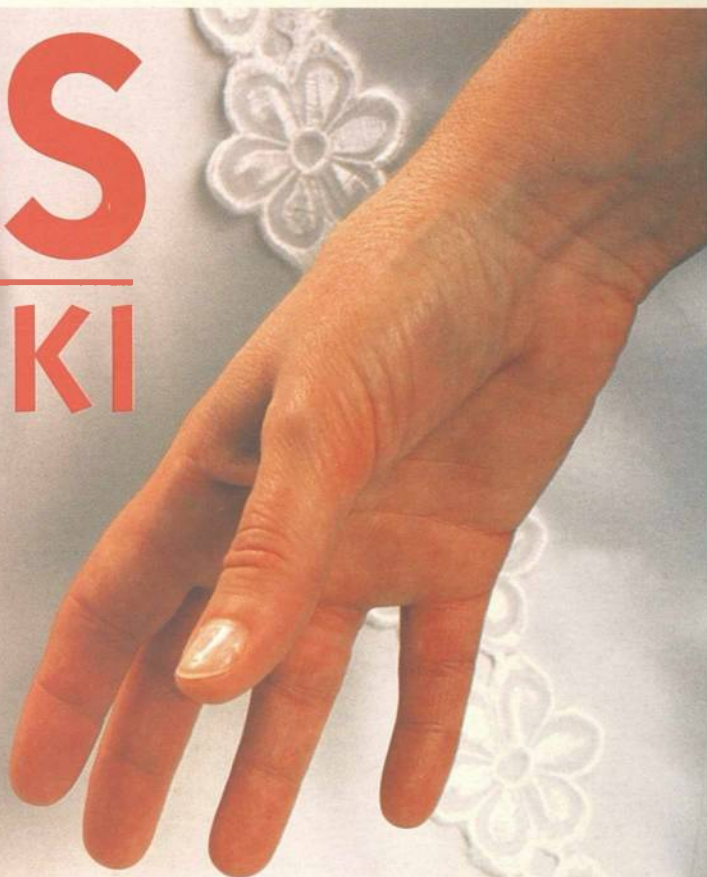
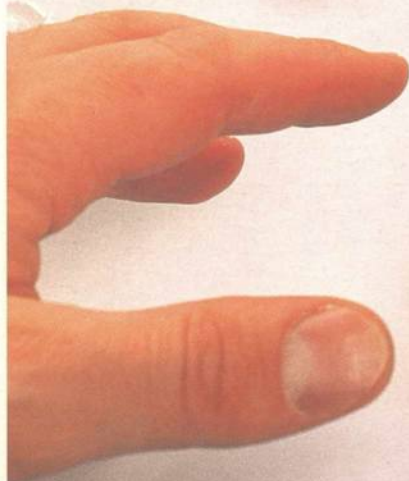


GŁOS

KATOLICKI

21. 09. 1997
Nr 32 (1792) Rok XXXIX



VI. NIE CUDZOŁÓŻ

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

XXV Niedziela Zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE (Mdr 2,12.17-20)

Czytanie z Księgi Mądrości

Bezbożni mówili: Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasadźmy go na śmierć haniebną, bo - jak mówił - będzie ocalony.

DRUGIE CZYTANIE (Jk 3, 16-4, 3)

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

Najmilsi: Gdzie zazdrość i żądza sporu,

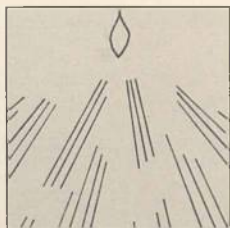
tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoc zaś sprawiedliwości sięja w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój. Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.

EWANGELIA

(Mk 9, 30-37)

Słowa Ewangelii według świętego Marka
Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez

Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie. Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: O czym to rozmawialiście w drodze? Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim. Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objawszy je ramionami, rzekł do nich: Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał.



JAK DZIECKO

w obronie praw dziecka - UNICEF. "Byłeś Dzieciątkiem, Ty wielki Boże, w żłóbku płakałeś nad światem złym ..." Jezus zna dobrze los człowieka, wie co znaczy zimno, strach i pragnienie - "obarczył się naszym cierpieniem i dźwigał nasze słabości".

Gdzie więc ukryta jest wielkość dziecka? Najpierw w zaufaniu jakie złożył Bóg składając dziecko w ramiona matki i ojca - w ludzkiej rodzinie. Nie jest ono intruzem, nie jest "jeszcze jedną gębą więcej do jedzenia" - jest *darem* Boga. Jest ono niewinne, czyli święte. Jak każdy z nas nosi znamię grzechu pierworodnego, ale też woła swoim istnieniem: "ja należę do Boga, Który mnie kocha i powołuje do istnienia". Dziecko nie czyni krzywdy! ponieważ jest niewinne - widzi świat w sposób czysty, czyli takim jaki on jest. Widzi więcej niż dorośli, widzi piękniej. Zadziwieni uczniowie przecierają oczy i

ze zdumieniem słyszą słowa Mistrza, Który pokazując dziecko radzi im, by stali się jak ono. "Stać się jak dziecko", przyjąć je - znaczy wejść w świat Jezusowych wartości, gdzie panować znaczy służyć, gdzie wielkim jest ten, kto potrafi kochać, gdzie chwałę Boga śpiewają "usta dzieci i niemowląt".

Bóg wypowiada swą miłość w całym dziele stworzenia, to prawda. Ale najpiękniej wypowiedział nam swą miłość w Swoim Synu - w Jezusie Dziecku. Któż z nas nie pamięta zachwyty nad tą Tajemnicą Bożego Narodzenia - Dzieciątka kwilącego w stajence betlejemskiej? Któż z nas też nie upadł na kolana przed Miłością Syna Człowieczego rozpiętego na Krzyżu, opuszczonego przez wszystkich, Sługi Jahwe?

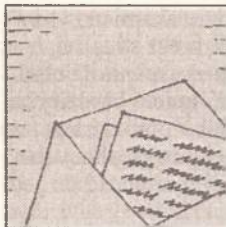
Bóg wychodzi na kolejne spotkania z tobą i twoim dzieckiem w kolejnym roku katechetycznym. Może i ty staniesz się dzieckiem i uczniem Jezusa?

Nigdy nie jest za późno nauczyć się, kochać bez miary.

Ks. Józef MUSIAŁ

Świat nie kocha dziecka, bo jest ono święte. Litanie krzywdy dziecka codziennie staje się dłuższa i bardziej okrutna. Trudno wyobrazić sobie taką sytuację w końcu dwudziestego stulecia. Dziecko sprzedane, zniewolone, torturowane; a najokrutniejsze w tym wszystkim - dziecko *zgorzone*. Zabrano mu świat wartości tylko jemu właściwy - *niewinność!*

Któż może więc stanąć w obronie dziecka? Obraz jaki kreśli Dobra Nowina - obraz dziecka wtulonego w ramiona Jezusa - jest programem dla wszystkich pokoleń ludzi, niezależnie od ich przekonań religijnych. Nie zapominajmy też, że Ewangelia stała się źródłem twórczości organizacji międzynarodowej



List do Czytelników

Paryż, 21 września 1997 r.

Dosłownie parę dni temu świat obiegły, prawie jednocześnie, depesze agencyjne o śmierci dwóch znanych, ogromnie popularnych kobiet. Zmarła Matka Teresa z Kalkuty - symbol wielkości człowieczeństwa, znak miłości Boga, postać niesłychanie rzadka w dzisiejszych czasach. Nie go-

dziła się bowiem - własnym życiem - na zastanę, a wszechogarniającą rzeczywistość pozbawiania człowieka jego ludzkiej godności, jego nadziei.

Zginęła w „glupim” wypadku samochodowym księżniczka Diana, przede wszystkim osierocając własne dzieci. Dzięki wszechobecnym mass mediom stała się symbolem... No właśnie nie bardzo wiadomo czego. Może nieszczęśliwej miłości. Jej pogrzeb oglądało w telewizji ileś tam milionów ludzi.

Los, troska - każdej z nich na swój sposób - o innych zetknęły je ze sobą. Teraz śmierć postawiła nam nagle przed oczami, obok siebie, te dwie postacie, które znaczą naszą świadomość, naszą współczesność. Nie można przejść obok... obojętnie.

Wasz Redaktor

WYBORY 97'

21 września odbędą się kolejne już wybory parlamentarne w demokratycznej Polsce. 8 lat demokracji jest historią wyjątkowo krótką, nic też dziwnego, że przy okazji wyborów będziemy zapewne świadkami kolejnych niespodzianek, świadczących o kruchości materii demokracji w kraju. Pożyjemy, zobaczymy. Pamięć społeczna okazuje się wyjątkowo krótka, a ludzie zapominają o kilkudziesięciu latach rzeczywistości szaro-czerwonej i życia w komunizmie. Do tego umiętna propaganda i szerszy plan pozostania u władzy lewicy okazuje się realnością, choć wydawało się, że ideologia ta na wiele lat zniknie z mapy politycznej. Brak rozliczenia z przeszłością, „komunistycznej Norymbergi” pozostawienie w rękach „czerwonych” olbrzymiego majątku i uwłaszczenie nomenklatury, sterowane przekształcenia własnościowe itd. spowodowały, że najmocniejszą pozycję w punkcie startu ma SLD, które reprezentuje głównie młode pokolenie aparaczyków, związane za „realnego socjalizmu” z aktywnym młodzieżowym PZPR. Po raz kolejny wybory w kraju nie toczą się według przede wszystkim walki programowej, ale w długim cieniu spuścizny PRL-owskiej. To dodatkowy aspekt tych kolejnych wyborów. Osobiście jestem pesymistą. Poczynam się jednak, że choć emigranci-Polacy mają na ogół lepszą pamięć, co udowadniał już w poprzednich wyborach. Nawet przegrana lewicy doprowadzi do uzyskania władzy przez bardzo niespójną koalicję centro-prawicową, zapewne z udziałem PSL, która może okazać się na zewnątrz bardzo łatwym „chłopcem do bicia”. Efekt propagandowy takich rządów będzie oczywisty. Zapewne przed końcem kadencji takiego parlamentu, do władzy powróci... rzekomo sprawna lewica. Nie oznacza to oczywiście, bym namawiał do bierności i rezygnacji z głosowania na to,

czy inne ugrupowanie nie-lewicowe. Zwracam jedynie uwagę na fakt, że potrzeby dodatkowej mądrości przy wyborach. Nawet krótka przerwa w rządzeniu SLD zatrzyma procesy opłatania naszej gospodarki czy administracji korzeniami tej partii. Można także wskazać korzystne przesunięcia np. w układach wewnątrz PSL, jeżeli partia chłopska będzie w koalicji z partiami centroprawicy, nie zaś z SLD. Jest to naturalna zmiana optyki. Korzyści tych można wyliczyć znacznie więcej, dlatego też, pomimo pesymizmu, należy obrócić go w pesymizm... twórczy. Tym aktem twórczym w przypadku obywateli i polityki są wybory. W całym kraju swoje komitety wyborcze zarejestrowało 10 ugrupowań. Oznacza to, że reszta nie ma praktycznie szansy przekroczenia 5% progu i po prostu się nie liczy. Z obowiązku progu wyłączone są partie mniejszości narodowych - swoich przedstawicieli będą mieć w parlamencie zapewne obywatele polscy narodowości niemieckiej i być może... prawosławni. Chodzi tu o Białorusinów i Ukraińców, ale używanie identyfikacji wyznaniowej zakrawa na kolejny żart z naszej demokracji. Inną sprawą jest to, że działacze mniejszości byli w przeszłości dość często wiernymi poplecznikami socjalistycznego realizmu, co podważa nieco ich wiarygodność ogólnospołeczną. Poza wszystkim, na marginesie warto wspomnieć, że wyłączenie mniejszości narodowych z prawa obowiązującego większość jest dyskryminacją teje większości i powoduje, że prawa różnych obywateli są różnie traktowane. Równość wobec prawa, jako podstawa demokracji to także równe prawa wyborcze. Nie widać więc powodu, by

w numerze m.in.:

- „... było takie słowo - miłowanie... o VI przykazaniu Dekalogu inaczej - str. 4-5, 9;
- „coż więc nas czeka...?” Normalizacja bez stabilizacji? - felieton pesymistyczny J. Engelgarda - str. 6-7;
- Czy przyjemność seksualna jest grzechem? - rozważania ks. J. Żmudy - str. 10-11;
- O rocznicy Sierpnia 1980 w Paryżu - str. 21;
- Krzyżówka z... przykazaniem, program TV Polonia

zwalniać z 5% progu polityków mniejszości. Czemu nie homoseksualistów czy wyborców w przedziale wieku od 65 wwyż, co zapewniłoby bezproblemową reprezentację emerytom i rencistom, a tak muszą oni posiadać w ramach własnej partii nawet koło młodych, co ośmiesza ich ugrupowanie...

Zostawmy jednak casus mniejszości na boku i zajmijmy „10” tych ugrupowań, koalicji i komitetów wyborczych, które spełniając odpowiednie wymagania zarejestrowały swoje listy na terenie całego kraju, uzyskując szansę wprowadzenia swoich kandydatów do parlamentu.

Pod numerem 1 występuje Unia Pracy. Jest to ugrupowanie lewicowe, mieszczące się w standardach europejskich jako partia socjalistyczna. Należą do niej działacze lewicowi, choć bez większych obciążeń komunizmem. Pozytywnym tej partii jest konsekwentny program i to, że zasady ideowe mają tu prymat przed układkami personalnymi. UP reprezentuje stanowisko dość radykalnie antykościelne, a wśród najbliższych koalicjantów

dokończenie na str. 20

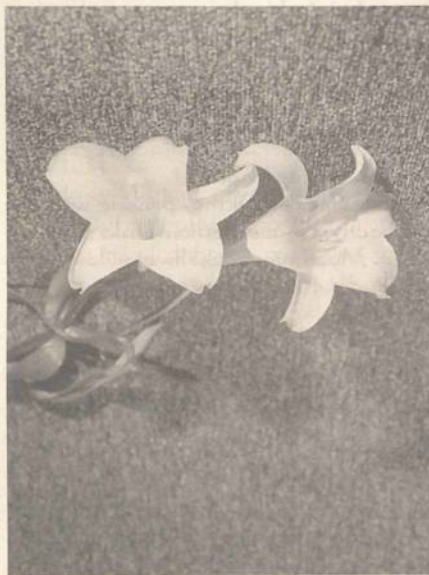


VI. NIE CUDZOŁÓŻ

Ze sformułowania przykazania zdaje się wynikać, że chodzi tu o sprawy wierności i zdrady małżeńskiej; zwykle jednak pojmuje się je w sensie obejmującym szersze regiony etyki. I tu zaczyna się problem: wokół żadnego innego przykazania nie ma tylu kontrowersji. W tymże też zakresie etyka katolicka atakowana jest za nadmierny rygoryzm. Jest jakaś powszechna nabołałość wokół tych spraw i często może się wydawać, że w systemie etycznym wszystko kręci się wokół szóstego przykazania, przysłaniając wszystko inne; nie koniecznie jest to winą Kościoła. Istnieją obiektywne wskaźniki tego faktu.

Zauważmy: oto pada termin „pożądanie”. Pojęcie to nie jest jednoznacznie ukierunkowane i bardzo różne rzeczy mogą być przedmiotem pożądania. Dla wielu ludzi instynkt posiadania dóbr materialnych jest nader podstawowym motorem działania. (...) Ludzie ci pożądają dóbr materialnych: wygodnych domów, luksusowego samochodu, tysiąca przedmiotów czyniących życie bardziej błyszczącym. Pożądają pieniędzy, jako gwaranta osiągnięcia błogostanu. W wielu regionach cywilizacyjnych stan posiadania decyduje o statusie społecznym. (...) Wielu ludzi dla zaspokojenia instynktu posiadania potrafi zabijać. Równie realne bywa pożądanie władzy. Wielu ludziom sprawowanie władzy sprawia fizyczną niemal rozkosz: decydować, grać na ludzkich instynktach, widzieć lęk. (...) Zdobywszy władzę, zakwitają jak kobieta, która zdobyła ukochanego, są szczęśliwi. Ludzi pozabawionych instynktu władzy i znaczenia podejrzewa się o psychiczne kalectwo, o brak ambicji. Lecz zauważmy, nikt na ogół nie rozpatruje tych spraw w kategoriach pożądania. Gdy pada termin „pożądanie”, nikt na ogół nie myśli o pieniądzu, władzy, pozycji społecznej. Niemal automatycznie ograniczamy skojarzenia do spraw seksu. Zastanawiające.

Moralność to nie tylko zachowania seksualne. Wysoce niemoralne jest np. bałwochwalstwo (...) równoznaczne z czcią dla nieprawdy i zaufaniem dla fałszu. Wysoce niemoralna jest chciwość, zawiść, niesprawiedliwość, przemoc, kłamstwo, obojętność i bardzo wiele innych zachowań. W skali społecznej tego typu niemoralność jest zapewne bardziej dotkliwa, niż czyjekolwiek konflikty miłosne. Wszyscy niby o tym wiedzą, lecz wiedza ta w dziwaczny sposób pozostaje w strefie teorii. Jeśli powie się o kimś: „on żyje niemoralnie” nikomu nie kojarzy się to z kłamstwem, chciwością czy egoizmem. Wszyscy rozumieją oskarżenie jednoznacznie: dany osobnik prowadzi ogromnie nieuporządkowane życie sek-



fol. P. Fedorowicz

sualne. Jest na bakier z tym właśnie jedynym szóstym przykazaniem. Jakby nie było innych wykroczeń etycznych. Jakby moralność tu właśnie miała swą oś. A kiedy Chrystus w Ewangelii oświadczy, że „nierządnicę uprzedzą was do Królestwa Niebieskiego”, czujemy się zgorzenni, reagujemy jak faryzeusze: jakże to tak?... Zdumiewające, ale taki jest mechanizm naszych reakcji i skojarzeń. Często nie umiemy się z niego wyplątać. (...)

To samo w drugą stronę. Niech tylko odezwie się ktoś, że „on (ona) żyje cnotliwie”. Rozumienie jest zawsze jednakowe: ten mężczyzna albo ta kobieta zachowuje daleko posuniętą wstrzemięźliwość seksualną. Nie pomyśli nikt, że od strony (formalnej) cnota jest sprawnością w pełnieniu rozlicznych form dobra, w związku z czym termin „cnotliwy” oznacza człowieka, który po prostu stara się o roztropność, sprawiedliwość, odwagę, umiarkowanie, męstwo, etc. Nikomu to do głowy nie wpada i zachowujemy się raczej jak Jaś z anegdoty, któremu wszystko, nawet chustka do nosa, kojarzyło się nieodmiennie z jedną tylko częścią ciała. Zjawiska tak powszechne nie mogły powstać w sposób przypadkowy. Nie mogą być także wynikiem odchyłeń spowodowanych wychowaniem religijnym, choć zarzut taki bywa podnoszony. Przecież w końcu nie inaczej reagują ludzie wychowani areligijnie; ich świat skojarzeń nie jest wcale szerszy. A gdyby ktoś uczciwie zbadał rzecz u źródła, przekona się, że Pismo św., podstawowa księga chrześcijaństwa, mówi np. o kłamcach z obrzydzeniem i pogardą większą niż o rozpustnikach. Rygorystyczny Stary Testament polecał kamienować jawno grzesznice; jednakże o kłamcach orzekł z pogardą:

„łajnem kłamca będzie ukamienowany”. Umrzeć od kamienia, rzecz straszna; lecz umrzeć z powodu przysypania łajnem - czy można pomyśleć śmierć bardziej haniebną? Trudno byłoby obronić tezę, że to religia winna owej powszechnej aberracji (...) redukującej moralność do jednej tylko sfery.

Obiektywne przyczyny wydają się inne. Tkwią one przede wszystkim w elementarnych faktach biologicznych. Chodzi najpierw o stan permanencji działań instynktownych. Najbliżej nasi „krewniacy w ciele”, zwierzęta kręgowce, tylko w dorocznym okresie rui są aktywne seksualnie. Czynią wtedy różne dziwne rzeczy: lososie zdążają w górę rzek, jelenie wpadają w stan agresywnego rozdrażnienia, koty urządzają koncerty marcowe. Trwa to niedługo, a poza tym okresem „spokój w głowie”. U ludzi stan gotowości seksualnej trwa zasadniczo nieprzerwanie od młodości do późnej nawet starości przez cały rok. I nie trzeba wiele do pobudzenia. Oczywiście jesteśmy cywilizowani: nie urządzamy ryków ani miaukotów. Nie rzucamy się też na każdą dziewczynę, która się nam spodoba. Kiedy jednak jakieś nadzwyczajne warunki (takie, jak wojna) rozchwiewają hamulce cywilizacyjne - przekonujemy się dowodnie, że człowiek bywa istotą nieszczęsną, niejednokrotnie gorszą od zwierzęcia. Zresztą nie trzeba nawet wojny: zbiorowe gwałty trafiają się także w najspokojniejszy czas. *ródłem bezpośrednim jest prymitywizm i rozpasanie psychiczne, lecz u źródeł tkwi także wspomniany elementarny fakt biologiczny: stan permanentnej gotowości seksualnej.

Jeśli marzy się nam świat prawdziwie ludzki, nie mamy innego wyjścia poza świadomym narzuceniem sobie równie permanentnych rygorów psychiczno-etycznych - z ustawiczną pamięcią, że w końcu bywają one dość kruche. Nie należy lekceważyć żadnych faktów; także i tego wspomnianego na wstępie, że nawet w podświadomości mamy „poprzekręcane niektóre śrubki w głowach”. Ostatecznie nie do literatury, lecz do życia należą rozliczne wypadki, że najpiękniejsze, długoletnie przyjaźnie idą w drzazgi z tego tylko powodu, że żona pana X okazała się niezmiernie pociągająca dla przyjaciela swego męża; i wtedy wszystko przestaje się liczyć. Coś jest z nami nie całkiem w porządku. Istnieją na to inne także dowody. Podlegamy najróżniejszym ułomnościom i dewiacjom, jednakże w strefie erotycznej są one wyjątkowo liczne, nie-rzadko też wyjątkowo odrażające i trudne do leczenia. (...)

Wydaje się rzeczą dającą do myślenia, że właśnie w tej nader delikatnej strefie współżycia zabrakło jakoś miejsca na inteligencję i rozeznanie etyczne naprawdę zupełnie elementarne. (...) Nie chodzi o

diabolizowanie erotyki. Lecz trzeba mówić, jak jest: ta właśnie dziedzina życia ludzkiego wykazuje specjalną chwiejność i podatność na nadużycia i klęski. Taką jest rzeczywistość. Że zaś łączy się ona i spleta z problemem miłości dwojga ludzi, zaś miłością stworzył ich” (Rdz 1 27-28). On też wymyślił wszystkie związane z tym radości. Kobieta nie jest „narzędziem szatana”, jak skłonni bywali mniamać niektórzy udęcczeni celibatariusze; jest wielce miłym dziełem Pana Boga - a nie jest już winą Stwórcy, iż czasem racja ma staropolskie przysłowie, że „gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”; zresztą jeśli anioł nie może, też czasem kobietę posyła. Jest to sprawa naszej podatności na fascynację.

Nie jest prawdą, że chrześcijaństwo jest wrogiem płci i rade by sprowadzić erotykę do ponurego „odwalania obowiązków małżeńskich”. Stary Testament pełen jest pochwał radości z tychże spraw wynikających, zaś biblijna „Pieśń nad pieśniami” nie bez powodu włączona została do kanonu. Komentuje się ją nie bez podstaw alegorycznie i symbolicznie, jako obraz i podobieństwo więzi innego rodzaju, łączących Boga i jego lud. To prawda. Lecz przecież w końcu jest to erotyk, pieśń miłosna, gorąca i pełna namiętności. Rozumujemy logicznie: skoro uznano, że ta właśnie pieśń może być podstawą i osnową budowania symboli i alegorii sięgających tak wysoko - najwidoczniej uznano tym samym, że są to sprawy dobre i piękne. Lecz Biblia, a za nią także chrześcijaństwo, są trzeźwe i zachowują rozeznanie: wiedzą, co człowiek potrafi zrobić z rzeczy najlepszych nawet i najpiękniejszych. Patrzy na to bez złudzeń. Dlatego ustanawia rygory, sprzeciwia się nieporządkom, związanym z krzywdą człowieczą.

W starej polszczyźnie było takie słowo: „miłowanie”. Zachowały je starsze przekłady Biblii. Słowo to ma inną nieco wartość treściową, inny koloryt aniżeli nasze wytarte nieco słowo „miłość”. Miłowanie zakłada więź uczuciową, podczas gdy sam erotyzm wcale jej nie zakłada: francuskie „faire l'amour” oznacza po prostu: iść do łóżka, co w końcu czynić można bez żadnej więzi uczuciowej. W pojęciu miłowania mieściło się świetnie: wzajemne wielkie upodobanie fizyczne. Lecz miłowanie oznaczało także wierną i wzajemnie wspomagającą się przyjaźń. Hanna Malewska w swych archiwalnych badaniach historycznych niejednokrotnie napotykała listy miłosne używające

tytułatury „Przyjacielu”, jako wymiennika „Ukochana”. Miłowanie oznaczało także poczucie wzajemnej nierozdzielności; wzajemną ofiarność we wszystkich dziedzinach życia, gotowość świadczenia sobie dobra; przywiązanie i pełne poczucia bezpieczeństwa; że w końcu jest ktoś, na kogo można liczyć zawsze. Było to w swej treści bardzo biblijne, chrześcijańskie słowo, łączące pojęcie eros i caritas; upodobanie fizyczne i fascynację z wieloma sprawami niekoniecznie już związanymi z erotyką, lecz równie istotnymi w związku dwojga ludzi. Wszystko tu było na swoim miejscu bez zawężania spraw. I nie chodzi o ocalenie słowa, lecz jego treści. Może byłby wreszcie czas, abyśmy przestali uważać, że jest nam tak cholernie dobrze z erotyką bez miłości, albo też z miłością, która może żyć tylko w wygodnych piernatach. Może czas, aby miłość była miłowaniem. (...).

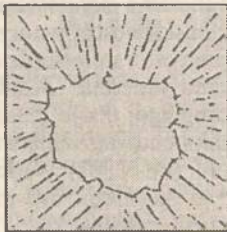
Czas przejść do tego, co tutaj najistotniejsze: do przykazania.

Chrześcijańska koncepcja związku dwojga ludzi zakłada monogamiczne i trwałe małżeństwo. Czyny to w przekonaniu, że taki właśnie jest najpierwotniejszy zamysł Stwórcy; a przekonanie to wynika z porządku rzeczy opisanego w Księdze Genesis, gdzie „mężczyznę i kobietą stworzył Bóg człowieka” i gdzie Adam mówi Ewie: „Kość z kości moich i ciało z ciała mego. (...) Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę swoją i będą dwoje w jednym ciele” (Rdz 2 23-25). Pojmowanie to zostało w pełni podtrzymane przez Chrystusa (Mt 19, 3-10; 5, 27-33 etc.), który dodał tu: „Przeto co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”. Jezus widział w tym związku analogię związków łączących jego samego i Kościół, Boga z ludźmi, która to idea nie była zresztą obca także i myśli starotestamentowej. I tak np. ustami proroka Ozeasza (2, 19n) mówił Bóg do ludu: „Poślubię cię sobie w sprawiedliwości, i w sądzie, i w miłosierdziu, i w litościach. I poślubię cię sobie w wierze (...)”. Koncepcja monogamicznego i nierozdzielnego małżeństwa tu właśnie ma swe źródło i oparcie. Starotestamentowemu ludowi wybranemu pierwotne ustanowienia Księgi Genesis wydały się nazbyt nierealne, za trudne, nazbyt ograniczające. Przeprowadzono więc „liberalizację” ustanowien: usankcjonowano wielożeństwo i rozwody oraz instytucję nałożnictwa. Swoboda. I tu widzimy rzecz bardzo zastanawiającą, godną uważnej refleksji: Oto można się było spodziewać, że tak znaczne złagodzenie wymogów pościąganie za sobą równoległe złagodzenie obyczajowości i prawa, rozkwit wzajemnego miłosierdzia i zrozumienia. Tymczasem stało się odwrotnie: czas swobody, wielożeństwa i nałożnictwa obudził w ludziach instynkty bliskie okrucieństwu.

Liberalne starotestamentowe prawo małżeńskie jest równocześnie prawem wypranym z miłosierdzia: cudzołóstwo karano śmiercią. „Jeśli by kto spał z żoną drugiego, oboje umrą, to jest cudzołożnik i cudzołożnica, a usuniesz zło z Izraela” (Pp 22, 22). Warto się zastanowić nad tym spięciem; być może tkwi tu nader pożyteczna nauka.

Potem przychodzi Syn Boży i potwierdza pierwotną monogamię i nierozdzielność, opatrując je dodatkowymi sankcjami obostrzającymi. „Rzekli mu: Czemuż więc Mojżesz kazał dać list rozwodny i odprawić? Rzekł im: Mojżesz dla twardości serca waszego pozwolił wam opuszczać żony wasze, lecz od początku nie było tak. A powiadam wam: Iż ktokolwiek opuściłby żonę swoją, za wyjątkiem porubstwa, a pojąłby inną, cudzołożny” (Mt 19, 5-10). I dodał jeszcze, że istnieje coś takiego, jak cudzołóstwo intencjonalne: kto by bowiem patrzył pożądliwie na żonę bliźniego, „już ją zcudzołożył w sercu swoim. Uczniom wydało się to ogromnie zniechęcające: „Rzekli mu uczniowie jego: Jeśli tak się ma sprawa (mężczyzny z żoną, lepiej się nie żenić” (Mt 19, 5-10). Nie można im się dziwić, bo wedle wszelkiego potocznego mniemania tego rodzaju twardy rygoryzm koncepcji winien był wiązać się z większą jeszcze twardością prawa i obyczajowości; a cóż można wymyśleć sroższego od starotestamentowej kary śmierci?... A stało się znów odwrotnie: „I przyprowadzili doktorzy i faryzeusze niewiastę, którą zastano na cudzołóstwie, postawili ją w pośrodku i rzekli: Nauczycielu, niewiastę tę zastano co dopiero na cudzołóstwie. Mojżesz w prawie rozkazał nam takie kamienować. Cóż tedy ty powiesz? A Jezus schyliwszy się na dół pisał palcem po ziemi. Gdy jednak nie przestawali go pytać, podniósł się i rzekł im: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. I znów schyliwszy się, pisał na ziemi. A usłyszawszy to, jeden po drugim wychodzili, poczynając od starszych, i został tylko sam Jezus i niewiasta pośrodku stojąca. A podniósł się Jezus i rzekł: Niewiasto gdzie są twoi oskarżyciele? Nikt cię nie potępił? A ona rzekła: Nikt, Panie. A Jezus powiedział: I ja cię nie potępię. Idź, a nie grzesz więcej (J 8, 1-11). Nie dowiemy się nigdy, jakie słowa pisał Jezus, pochylony ku ziemi. Wiemy to, co przekazała Ewangelia, że Syn Boży, przywracając pierwotne zamysły Ojca i nader stanowczo je utwierdzając, w konfrontacji z grzechem cudzołóstwa wykazuje miłosierdzie i umiar całkowite obce prawu i obyczajowości starotestamentowej, które wszak nader wydatnie „zliberalizowały” etykę seksualną. I czyni to tak, jakby owo zrozumienie i

dokończenie na str. 9



Z KRAJU

■ W czasie uroczystości w Gdańsku, w kolejną rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, Marian Krzaklewski przekazał listę 21 postulatów dla Polski współczesnej.

■ W Sejmie kończy się już kadencja. Posłowie podkręcali z ław, na pamiątkę, tabliczki z własnymi nazwiskami.

■ Aleksander Kwaśniewski odbył oficjalną wizytę w Portugalii.

■ Lech Wałęsa oświadczył, że po tegorocznych wyborach utworzy partię polityczną. Swój głos odda na AWS.

■ Na liście krajowej PSL nie ma R. Jagielińskiego, niedawnego przeciwnika prezesa A. Pawłaka.

■ Zespół Lady Punk ułożył piosenkę, która stała się hymnem Unii Wolności.

■ Na Westerplatte odbyły się uroczystości związane z rocznicą wybuchu II wojny światowej. Tego samego dnia odbyło się w kraju rozpoczęcie roku szkolnego. Kwaśniewski odwiedził w związku z tym szkołę w Tarnowie.

■ Prokuratura wszczęła śledztwo przeciw dziennikowi „Życie” za zniesławienie prezydenta Kwaśniewskiego. Zniesławienie polega na ujawnieniu faktów, że Kwaśniewski znał szpiega rosyjsko-sowieckiego Alganowa.

■ Rząd zapowiedział ochronę rynku krajowego przed zagranicznym dumpinżem czyli sztucznym zaniżaniem cen dla zdławienia konkurencji. Mówi się o dodatkowych cłach i wprowadzeniu cen minimalnych dla importowanych towarów.

■ Ponad 50 osób popełniło już samobójstwo w związku z powodzią, która nawiedziła nasz kraj. Psychologowie twierdzą, że jesienią ta liczba się powiększy.

■ Lustracja nie odbędzie się. Przynajmniej na razie. Powodem jest brak sądu lustracyjnego. Sędziowie wojewódzcy

nie potrafili skompletować odpowiedniego gremium. Ustawodawca nie przewidział takiej sytuacji, a czas upłynął.

■ Nie będzie także, ale tym razem to pozytywna wiadomość, potrzeby składania deklaracji majątkowych. Sejm przychylił się do opinii Senatu i przyjął jego poprawki likwidujące deklaracje.

■ Sejm przyjął poprawkę Senatu, która nie zabrania już umieszczania stopni z religii na szkolnych świadectwach.

■ Na Jasną Górę udała się IV pielgrzymka samorządu terytorialnego. Udział w niej wzięli burmistrzowie i władze miejskie kilkudziesięciu miast.

■ Trwa strajk anestezjologów. W Opolu 21 lekarzy tej specjalności wymówiło pracę w szpitalu.

■ Na międzynarodowym „czarnym rynku” spadły ceny polskich paszportów. Powodem mniejszego popytu oszustów na dokumenty z białym orłem jest ich zła jakość.

■ We wrześniu rusza w Poznaniu montownia najnowszego modelu czeskiej Skody czyli Octavii.

■ Zagraniczne koncerty ułokowały w Polsce około 14 miliardów \$.

■ Od czasu sztucznych regulacji cen cukru, znacznie zwiększyła się jego produkcja. Polakom zrobiło się już tak słodko, że władze zamierzają do 2000 roku zamknąć 14 cukrowni.

■ W czasie powrotu weekendowego z wakacji na drogach krajowych wydarzyło się ponad 500 wypadków, w których zginęło 38 osób.

■ Muzeum Narodowe w Krakowie otworzyło wystawę malarstwa M. Chagalla.

■ Liczba bezrobotnych w kraju spadła poniżej 2 milionów. Nie wiadomo czy jest to wynik ożywienia koniunktury czy też raczej doboru metody liczenia bezrobotnych.

■ Polscy rybacy przeprowadzą zwiad rybołwoczy na wodach Korei Północnej. Szukająca pieniędzy KRLd zgodziła się na połowy obcych bander na swoich wodach terytorialnych.

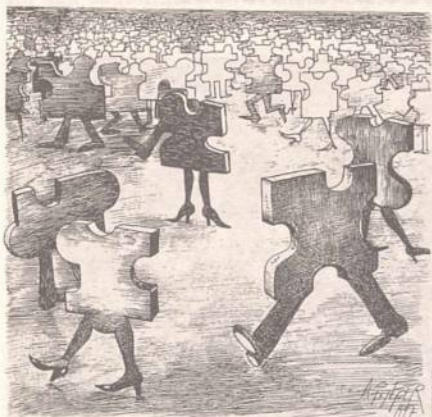
■ W pucharach Legia wylosowała Vicencę, zaś Widzew Łódź Udinese. I runda piłkarskich rozgrywek będzie więc pojedynkiem polsko-włoskim.

NORMALIZACJA BEZ STABILIZACJI

Parlament, który żegnamy był powszechnie oceniany jako niereprezentatywny. Aż 35% wyborców, którzy poszli głosować cztery lata temu, nie miało swoich przedstawicieli w Sejmie. Był to wynik niestychnego, lekkomyślnego rozproszenia głosów elektoratu prawniowego. Niereprezentatywność Sejmu nie przeszkadzała mu co prawda podejmować wielu ważkich decyzji, ale zawsze, przy każdej okazji, opozycja odmawiała mu moralnego prawa do decydowania o sprawach zasadniczych dla Polski. Najbardziej kontrowersyjna była decyzja parlamentu przesądzająca o uchwaleniu konstytucji RP, ale jej twórcy nieodmiennie zaślanieli się jednym - nieobecni nie mają racji, a poza tym, z punktu widzenia formalnego, wszystko jest w porządku. Jest raczej więcej niż pewne, że nowy parlament będzie bardziej zrównoważony i będzie w o wiele większym stopniu niż odchodzący, reprezentantem narodu. Na horyzoncie pojawia się jednak inny problem. Jest nim groźba braku stabilizacji politycznej. Po prostu nowy parlament będzie miał wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ogromne kłopoty z wyłonieniem stabilnej koalicji, a co za tym idzie stabilnego rządu.

W odchodzącym Sejmie sytuacja była klarowna - dwa największe kluby, SLD i PSL, miały łącznie aż 300 mandatów (na 460). Ich przewaga była dzięki temu niezwykle stabilna, mimo że wstrząsały nią konflikty wewnętrzne. Ale nawet najbardziej zaciekle spory między koalicjantami nie były w stanie przerwać bytu tego parlamentu. Działo się tak m.in. dlatego, że w zaistniałej sytuacji i w takim, a nie innym składzie, parlament ten nie był w stanie wykreować innej koalicji. Koalicjanci byli więc na siebie skazani, a z czasem trudno im było wyobrazić sobie życie bez siebie.

Idylla ta na pewno skończy się 21 września. Prawica nie da już lewicy takiego prezentu jak cztery lata temu. Nawet jeśli SLD utrzyma swój stan posiadania, to utraci koalicjanta, jakim było do tej pory PSL. Nie chodzi tu tylko o gotowość dalszego kontynuowania koalicji; rzecz w tym, że PSL nie ma większych szans na zdobycie tytułu mandatów, co w 1993 r. Potencjał PSL może nawet stopnieć o połowę, do 50-60 posłów. Ogólna liczba posłów SLD-PSL w nowym Sejmie relatywnie się zmniejszy, będzie mniejsza niż wymagana większość 231 posłów. Dodać do tego należy takie fakty, jak - pewne wejście dużej ilości posłów AWS i jakiejś grupy przedstawicieli ROP. Blok prawicowy będzie więc równy siłą dotychczas-



Rys. P. Jępiec

sowej koalicji SLD-PSL. Nikt do końca nie wie, jak zachowa się Unia Wolności i Unia Pracy. Póki co, kierownictwa tych partii odzęgnują się od jakichkolwiek pomysłów zawarcia koalicji przedwyborczej z SLD. Jeśli dotrzymają słowa, to PSL najprawdopodobniej nie zechce dalej rządzić z SLD, tym bardziej, że w nowym układzie byłoby dwa razy słabsze, niż obecnie.

Cóż więc nas czeka? Teoretycznie możliwa jest, licząc arytmetycznie, koalicja „posierpniowa” (AWS-ROP-UW), ale nawet gdyby udało się ją skleić, co wcale nie jest takie pewne, to mogłoby jej zabraknąć mandatów do uzyskania bezwzględnej większości, nie mówiąc już o 2/3 głosów potrzebnych do przeforsowania ważniejszych decyzji, chociażby zapowiedzianej przez AWS nowelizacji konstytucji. Poza tym, trudno sobie wyobrazić wspólny rząd z udziałem ROP i UW, a i w AWS jest silne skrzydło przeciwstawiające się koalicji z UW. Ewentualnych układanek koalicyjnych możnaby wymienić jeszcze bardzo dużo, ale nie ma to większego sensu. Jedno wydaje się pewne - czas stabilizacji parlamentarnej kończy się definitywnie. Z pozoru, jak twierdzi się nad Wisłą, teraz będzie normalniej, bo parlament uzyska mandat całego narodu, a scena polityczna ulegnie uporządkowaniu. To niewątpliwie krok do przodu. Tylko, że ta „normalizacja” odbędzie się kosztem stabilizacji.

Groźba rysuje się całkiem jasno. Kryzys, jaki może powstać przy próbie tworzenia rządu sprawi, że do gry wejdzie prezydent Aleksander Kwaśniewski. Nowa konstytucja mówi zaś wyraźnie - w razie niemożności wyłonienia rządu, prezydent skracca jego kadencję i rozpisuje nowe wybory. Nie musi to się stać natychmiast, w ciągu paru miesięcy, ale niewielu jest takich, którzy dają nowemu parlamentowi pełne cztery lata żywota.

Jan ENGR LGARD



ZE ŚWIATA

■ W Paryżu zginęła w wypadku samochodowym Księżniczka Walii Diana. W pogrzebie w Londynie wzięło udział blisko milion osób. W tym samym czasie zmarła bardzo chora ostatnio 86 letnia Matka Teresa z Kalkuty, laureatka Nagrody Nobla (obszerny materiał w następnym G.K.).

■ Od 1 września Czesi, Węgrzy i Bułgarzy mają dostęp do swoich tajnych akt zbieranych przez służby specjalne komunistycznej władzy.

■ Rosja i Niemcy powołują mieszaną komisję historyczną do opracowania wspólnie dziejów stosunków między tymi narodami.

■ O 10% zdrożała w Niemczech poczta. Koszty usług wzrosły, ale najpoważniejsze wydatki dotyczą płac dla pracowników państwowego molocha.

■ Skazanie w Niemczech dygnitarza NDR Egona Krenza spowodowało, że posłowie komunistyczni w rosyjskiej Dumie zablockowali wystąpienie prezydenta Niemiec Herzoga, który składał wizytę w Moskwie.

■ Rosja zawarła z Armenią umowę o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Traktat przypomina umowy o sojuszu wojskowym z zabezpieczeniami wspólnych granic.

■ Do Kambodży powrócił król Sihanouk, który leczył się w Chinach. Monarchę powitali przywódcy, którzy niedawno odsunęli od władzy jego syna.

■ Islamscy terroryści zamordowali w Algierii ponad 100 osób na przedmieściach stolicy. Była to jedna z największych masakr od czasu rozpoczęcia wojny domowej.

■ Rząd brytyjski zaprosił partię Sin Fein, uznawaną za przedstawicielkę polityczną IRA do rozmów na temat przyszłości Ulsteru.

■ W Czechach przedstawiono raport na temat skutków powodzi. Straty oszacowano na 60 miliardów koron (około 12 mld franków).

■ W połowie listopada odbędzie się na Węgrzech referendum. Wyborcy odpowiedzą na 2 pytania - czy jesteś za przystąpieniem do NATO? i czy cudzoziemcy mogą nabywać węgierską ziemię?

■ ONZ zapowiedziało pomoc dla Tatarów krymskich, którzy wyrzuceni z domostw w czasach stalinowskich powrócili na Krym, gdzie przebywają w bardzo trudnych warunkach.

■ Na zaproszenie V. Havla i E. Wiesela w Pradze odbył się zjazd intelektualistów, którzy rozmawiali o „cywilizacji XXI wieku”. Wśród 60 zebranych gości Polskę reprezentował B. Geremek.

■ Z Hawany donoszą o złym stanie zdrowia Fidela Castro.

■ Około 10 lat potrwa modernizacja Kanału Panamskiego. Koszty inwestycji oblicza się na 8,5 miliarda \$.

■ Sekretarz Stanu USA pani Albright przyleciała z prywatną wizytą do Czech. Z tego kraju wywodzili się przodkowie amerykańskiej minister.

■ Dyplomata północnokoreański, który uciekł z Egiptu, po tym jak wezwano go do powrotu, okazał się długoletnim szpiegiem CIA. Agencja ewakuowała dyplomata w obawie przed aresztowaniem.

■ Prasa niemiecka przynosi kolejne rewelacje na temat tajnej policji NRD - STASI. STASI miała napromieniowywać działaczy opozycji, podsuwając im skażone radioaktywnym cezem przedmioty, jak np. spinacze, zapalniczki, szpilki. Napromieniowanych śledzono później przy użyciu liczników Geigera.

■ 2 tysiące Chińczyków i kilka jednostek policji wzięło udział w bijatyce na bazarze w Budapeszcie. Zajścia spowodowane zostały próbą pobrania opłat od bywalców tzw. chińskiej części bazaru.

■ Brak nowych doniesień o „chorobie wściekłych krów” spowodował ustabilizowanie się rynku wołowiny. Jej sprzedaż powróciła do dawnych wielkości.

■ Analiza podwodnych badań wraku Titanica ustaliła, że przyczyną jego zatonięcia było puszczanie nitów.

«L'ÉGLISE POLONAISE EST EN EUROPE DEPUIS MILLE ANS» UNE INTERVIEW DE MGR SLAWOMIR GLÓDŹ, ÉVÊQUE DES ARMÉES

Quelle est l'image actuelle de l'armée polonaise dans l'opinion publique ?

L'armée polonaise jouit toujours d'une grande estime et se trouve à la première place devant tous les autres groupes et même devant l'Église. C'est un phénomène typique, car dans les autres pays d'Europe la place de l'armée dans l'opinion publique n'est pas la même. Je ne parle même pas des pays d'Amérique latine où l'armée n'est pas du tout aimée. En Pologne, elle a toujours été appréciée, sauf peut-être pendant l'état de siège. Il y avait une époque - ce sont les officiers qui le disent - où les militaires évitaient de sortir en uniforme ou de prendre les transports en commun. Mais l'ouverture de l'armée vers la population, sa participation aux cérémonies à caractère national et religieux, ont été bénéfiques au rapprochement. Sans aucun doute, le point de rupture a été la rencontre de l'armée avec le pape en 1991 à Zegrze Pomorskie où nous étions quarante mille. C'est sans nul doute un record en soi, car nulle part ailleurs au cours de ses voyages le Saint Père n'a eu l'occasion de rencontrer un groupe si nombreux de soldats. Et le pape a dit à cette occasion que pour lui c'était aussi comme une résurrection, le signe de nouveaux changements. L'armée est aussi devenue plus proche grâce à l'aumônerie militaire et à l'arrivée d'aumôniers dans l'armée. C'est ce que nous vivons tous les jours.

Quelle est l'opinion de l'Église sur l'entrée de la Pologne dans l'OTAN ? Quels en sont les bons et les mauvais côtés ?

C'est un sujet dont on parle beaucoup. Il n'y a pratiquement pas de discours officiels qui n'abordent la question de l'entrée dans l'OTAN ou dans l'Union européenne. Dans mon sermon du 11 novembre, je me suis permis de dire que la Pologne en avait assez de recevoir sans cesse des leçons, car certaines formations médiatisées ont revêtu le costume européen et nous expliquent maintenant comment nous devons entrer dans l'OTAN. J'ai également cité ce que j'avais dit à Liège et à Lommel devant dix-sept attachés militaires qui participaient aux cérémonies en l'honneur de la 1^{re} division du général Maczek, d'abord à l'église puis au cimetière, que le laissez-passer pour l'OTAN nous avait déjà été établi par nos soldats morts sur tous les fronts occidentaux : «Laissez passez ! Nous ne sommes pas des mendiants !», nous ne faisons pas la mendicité. Aujourd'hui, nous observons un phénomène en soi avec la gauche - la «jambe gauche» pour paraphraser Lech Wałęsa -, qui voudrait s'approprier tout le capital des efforts entrepris pour entrer dans l'OTAN. L'Église polonaise par sa culture, le christianisme, est dans l'Europe depuis mille ans et ce n'est pas de notre faute si - tout en étant au centre de l'Europe - nous avons été rejetés à l'est, par Yalta, dans le cercle des pays communistes. Aussi, notre demande d'aujourd'hui est une chose naturelle et normale: un ancrage en Europe avec toutes les conséquences, tant économiques que militaires.

L'armée polonaise ne risque-t-elle pas de perdre ses traditions avec l'intégration dans l'OTAN ?

Il n'y a aucune crainte à avoir et nous le voyons bien avec les autres armées : chacune d'entre elles apporte ses traditions, son éthos historique. Bien entendu, après l'entrée dans l'OTAN, il y aura une certaine unification qui va faciliter la coordination des forces armées, mais l'âme de chaque armée est l'âme de chaque nation. L'armée est le reflet de la nation, l'âme de la nation.

Quelle est l'opinion de l'Église sur l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne ? Quels en sont les bons et les mauvais côtés ?



C'est évident qu'il y a des bons et des mauvais côtés, et nous devons faire prendre conscience à nos fidèles et à nos concitoyens du risque qui existe. Nous n'aimerions pas être la poubelle de l'Europe. C'est contre cela que les évêchés français, danois et néerlandais mettent en garde, car souvent nous récupérons des miettes et nous pouvons les recevoir d'une manière négative. Ce qui se passe au parlement à Strasbourg aujourd'hui, c'est l'unification d'un certain libéralisme moral et sa diffusion à des pays qui n'en ont pas encore été atteints. C'est là qu'est la menace. Il est question des véritables valeurs. Nous entrons dans le troisième millénaire, et nous ne pouvons pas y entrer à reculons comme des crabes mais en y apportant un capital plus important. Cette année, à Gniezno, nous avons célébré le millénaire de la mort de saint Adalbert avec la participation des chefs d'État des pays voisins, et nous nous sommes rendus compte à cette occasion sur quelles bases cette Europe s'est construite il y a mille ans et dans quelle direction nous devons aller.

Que va apporter la Pologne à l'Union européenne ? que va-t-elle perdre et que va-t-elle gagner ?

La Pologne a déjà beaucoup donné à différents pays au cours de son millénaire. Si aujourd'hui au Danemark ou en France on construit des monuments aux Polonais, c'est qu'elle y a apporté sa culture, sa richesse et avant tout l'intelligence de son peuple. Et il serait dommage pour l'Europe de ne pas avoir cet État de quarante millions d'habitants avec sa culture millénaire. Nous ne sommes pas un petit pays comme le Danemark, les Pays-Bas ou la Belgique qui eux ont déjà beaucoup apporté. L'Europe va en profiter, elle ne perdra rien. Avant tout, nous apporterons un immense potentiel intellectuel. Nous sommes un pays instruit, d'un haut niveau intellectuel et cela dans tous les domaines : sciences humaines, mathématiques, physique, économie, etc. Cela, c'est notre capital.

Est-ce que la Pologne ou l'Église polonaise vont perdre quelque chose en intégrant l'Union européenne ?

Nous verrons cela avec le temps. Il y a toujours des risques, mais je ne le pense pas, car l'Église polonaise n'est pas isolée des autres Églises. Ne serait-ce qu'avec la France, nous avons des contacts réguliers. Moi-même, j'appartiens à la commission franco-polonaise de l'épiscopat. En avril dernier nous avons eu une de nos deux réunions annuelles qui se déroulent une fois en Pologne et une fois en France. Nous échangeons nos points de vue, nous rapprochons les problèmes qui touchent nos deux Églises. Mais cela a lieu aussi au niveau du synode des évêques, des rencontres européennes, des visites. Ce qui fait que la « circulation sanguine » ne s'arrête pas. Maintenant, par exemple, les évêques français ont souligné la nécessité de la défense de la

L'association Croyance et Foi a été créée, et l'épiscopat a publié une lettre à la dernière conférence à Lourdes : « Préposés de la foi aux catholiques en France », c'est-à-dire comment défendre la foi et l'Église dans les médias, au niveau juridique et dans l'opinion publique, car l'Église en France, qui n'a pas la personnalité juridique, est l'objet d'attaques de la part de milieux hostiles, dans les médias, et le droit à la religion est menacé, tant dans sa dimension individuelle que dans sa dimension publique. On n'a pas le droit et on ne peut pas séparer la nation de la religion, la religion de la nation. Il peut y avoir un État laïc et une Église indépendante ou séparée. Mais ce que souligne l'épiscopat français, c'est qu'il ne peut pas y avoir de partage, de séparation entre la nation et la religion. C'est une imprégnation mutuelle du tissu national par une valeur immensément noble et qui enrichit la nation. Et cela ne concerne pas que l'Église catholique.

L'Église polonaise ne devra-t-elle pas se conformer au modèle de l'Église occidentale, plus libéral ?

Il n'y a rien à craindre. Chaque Église est ouverte sur l'homme, sur la société, à l'interpénétration. Aujourd'hui, nous ne vivons plus dans l'isolation. Les États existent et l'Église a sa propre existence. Il n'y a pas d'interpénétration du modèle. Nous savons bien ce qui se passe dans l'Église française et les Français aussi savent bien ce qu'il y a chez nous, quels sont nos problèmes, mais cela ne veut pas dire qu'il y aura fusion des attitudes ou des pratiques religieuses. Il n'y a rien à craindre. Chez nous, il y aura toujours des confessionnaux. A l'ouest, on les a remplacés par des petites pièces et ça n'a abouti à rien. Ce sont des détails. J'ai passé deux ans en France, dans les années 1972-1974, et j'ai observé les changements qui ont suivi le concile et qui s'y sont extériorisés, ainsi que toutes les déviations qui sont apparues et qui existent encore aujourd'hui. Eux aussi ils en sont conscients maintenant. L'Église française est marquée par des périodes de flux et de reflux comme la mer. Un jour viendra un nouveau Lacordaire et il y aura un nouvel élan. J'ai le sentiment que l'on va déjà dans ce sens. C'est comme chez l'homme quand il est touché par une crise: plus tard, il y a un renouveau. C'est la même chose dans la vie des sociétés et des Églises.

Les Polonais en France: quel peut être leur rôle, particulièrement dans l'intégration européenne ?

Toutes les communautés polonaises jouent un grand rôle dans la vie, car elles représentent une passerelle, qui rapproche les pays, les culture, les valeurs, mais il est difficile de savoir quelle peut être son influence directe. J'écoute de temps en temps sur Radio Maryja les Polonais d'Allemagne ou de France qui mettent en garde leurs compatriotes contre les influences néfastes du libéralisme à outrance, de la liberté, etc. C'est très instructif. En ce qui concerne l'unification des Polonais en France, il faut prendre à cet égard en considération l'expérience intéressante des Polonais d'Amérique: le Congrès de Polonais est une organisation puissante. A l'époque où la Pologne ne pouvait pas parler librement, c'est lui qui parlait en son nom sur la scène internationale ou au Congrès américain. Mais il faut qu'il y ait une organisation, ce qu'il n'y a jamais eu en France en raison de la trop grande dispersion entre les générations d'émigrés. L'Angleterre est plus forte que la France où, malgré le nombre important d'émigrés polonais, il n'y a jamais eu d'unité. S'il n'y a pas d'organisation, il n'y a pas de possibilité d'influence. Il n'y aura que des miettes. Aujourd'hui, le besoin se fait ressentir de fédérer les Polonais. Ceux-ci sont composés de plusieurs générations. L'émigration des années quatre-vingt est une génération d'individus bien préparés intellectuellement mais qui a du mal à communiquer avec les plus anciens. Et cette mosaïque de générations est un obstacle à l'action.

Propos recueillis par Richard ZIENKIEWICZ

Dokończenie ze str. 4-5

NIE CUDŻOŁÓŻ...

niejszy sposób przypisane było koncepcjom opartym o początki Księgi Genesis. Jest nad czym myśleć. Ci, którzy przywiedli na sąd ową kobietę, byli ludźmi starego prawa, które pozwalało na bardzo wiele, lecz na mocy niewiadomych mechanizmów wyhodowało ludzką twardość i okrucieństwo. Swoim sądem mówi Jezus, tym ludziom mniej więcej tak: sprawy ciała są jednymi z wielu ludzkich spraw, a grzechy ciała - jednym z wielu grzechów. Nie są one soczewką etyki. Jeśli nie byłeś nigdy bałwochwalcą; jeśli nikogo nie zabijałeś; nie wzięłeś cudzej własności ani jej nie pożądałeś; jeśliś nigdy nie skłamał; jeśli więc bezgrzeszny jesteś, twoje prawo: rzuć kamieniem. A jeśli sumienie nie potwierdza ci twojej bezgrzeszności, nie masz prawa potępić. Jeśli spodziewasz się miłosierdzia dla rozlicznych swoich grzechów umysłu, woli i serca, miej miłosierdzie także dla grzechu ciała. Łaską Bożą zrozumieli to Apostołowie: „Albowiem: Nie będziesz cudzołożył; nie będziesz zabijał; nie będziesz mówił fałszywego świadectwa; nie będziesz pożądał i jeśli istnieje jakie inne przykazanie, zawiera się w tym słowie:

Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Miłość bliźniego złego nie czyni. Pełnią tedy Prawa jest miłość (Rzym 13, 9n). Jezus wcale nie twierdzi, jakoby „nie było sprawy”, a rzecz całą należałoby postawić poza nawiasem ocen; grzech jest grzechem - taki albo inny. „Idź, a nie grzesz więcej”. Lecz nie jest tak, jakoby cały Dekalog obracał się wokół szóstego przykazania i nie powinno być tak, aby sprawy erotyki przestaniały sobą wszystko inne. Zdarzyło się, że pewien faryzeusz zaprosił Go na posiłek. A oto zjawiała się kobieta, która była w mieście prostytutką. Teraz zaś była samą skrucną i żalem. „Przyniosła alabastrowe naczynie i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami zlewać stopy jego i wycierać włosami swej głowy. I całowała stopy jego i namazczała olejkami”. Pełen niesmaku faryzeusz zwątpił w Jezusa: „Gdyby ten był prorokiem, wiedziałby zaiste, kto zacz jest ta niewiasta, która go dotyka”. Lecz Jezus dobrze wiedział, kim jest ta kobieta. „Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A on rzekł: Nauczycielu, powiedz. Pewien wierzytel miał dwóch dłużników: jeden był mu winien pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. A gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Któryż tedy bardziej go miłuje? A Szymon odpowiadając rzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A on mu rzekł: Dobrześ osądził. I zwróciwszy się ku niewieście, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie podałeś mi wody do obmycia nóg, a ta łzami skropiła stopy moje i włosami swymi je otarła. Pocałunku mi nie dałeś, a ta, odkąd weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie namaściłaś oliwą głowy mojej, a ta olejkami nogi moje namaściła. Dlatego powiadam tobie. Odpuszczone są liczne jej grzechy, bo wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, i mniej miłuje. I rzekł jej: Idź w pokój”. (Łk 7, 36-50). Miał jej istotnie bardzo wiele do wybaczenia jako „Syn Boży współistotny Ojcu”: kupczyła ciałem, które w świecie biblijnym jest świątynią Boga. Dla prawowiernych, czystych faryzeuszów ta kobieta była samą nieczystością i złem. On zaś patrzył inaczej. I jest w tym bardzo głęboka prawda psychologiczna, której często nie chcą widzieć moralisci: że grzech nie musi brudzić aż do końca, zaś w grzesznikach bywa wiele miłości i żalu, mało dostępnych dla tych, którzy w mniemaniu swoim mają się za czystych i doskonałych. (...)

*za: Tadeusz Żychiewicz „Dziesięcioro przykazań”
- wyd. Archiwum Bernardynów 1982*

CZY PRZYJEMNOŚĆ SEKSUALNA JEST GRZECEM?

Istnieje w świadomości wielu chrześcijan opinia, jakoby Kościół był przeciwny aktowi małżeńskiemu oraz twierdził, że wszystko co się łączy z ludzką płodnością jest brudne i grzeszne. Przypisuje się św. Augustynowi zdanie, że przyjemność jest grzechem, a ponieważ z aktem seksualnym jest związana przyjemność, więc seks jest grzechem.

Szkoda, że nie przytacza się częściej św. Jana Chryzostoma, który powiedział, że nie ma nic bardziej harmonijnego w życiu jak miłość mężczyzny i kobiety. Kiedy dwoje małżonków jest razem, Bóg jest pośród nich. Szkoda, że na problem patrzymy często przez pryzmat platonizmu św. Augustyna, a nie sięgniemy do Biblii, która jest słowem Bożym, i która pełna pochwał, tak często opiewa miłość małżeńską. Już Stary Testament w Księdze Powtórzonego Prawa mówi: „Jeżeli mężczyzna poślubi żonę, nie pójdzie do woj-ska. Zostanie rok u niej dla radości kobiety, którą poślubił” (Pwp 24,5), a w innym miejscu pisze Księga Przysłów: „Znajdź radość w żonie młodości, jej piersią upajaj się zawsze” (por. Prz 5,18). Nietzsche, Camus i wielu innych nie przebaczyli Kościołowi, że zatruł miłość, że pogardził radością ciała, a przecież sam św. Franciszek Salezy napisał: „W akcie seksualnym Kościół widzi namacalny znak sakramentu małżeństwa. Tym, czym woda jest dla chrztu, chleb i wino dla Eucharystii, tym jest akt seksualny dla sakramentu małżeństwa”.

Sięgnijmy do słów papieża Jana Pawła II, który w czasie swej poprzedniej podróży apostołskiej do Francji powiedział w Bretanii: „Akt seksualny jest znakiem i wyrazem jedności między osobami. Oznaki czułości i kontakt cielesny wyrażają jedność małżeńską i są znakiem jedności Chrystusa z Kościołem”. Bóg nie jest szefem policji, przeciwnikiem najgłębszej radości człowieka, tego człowieka, którego stworzył na swój obraz i podobieństwo, o którym powiedział - „Nie jest dobrze być człowiekowi samemu” i którego obdarzył tym szczególnym darem jakim jest męskość i kobiecość. Powiedział nie bez głębokiej racji pewien teolog - „Bóg dał człowiekowi płeć nie dla biedy, jaką sobie ludzie często gotują, nie dla poczucia winy, w jaką się tak często wplatają, ale dla radości, dla podwójnej radości Boga i człowieka”.

Miłość jest piękna, ale nie każde zmysłowe piękno usprawiedliwia każdą formę miłości. Żeby miłość była piękna musi być odpowiednio ukształtowana. Jeżeli w miłości pierwsze miejsce zajmuje ciało, istnieje obawa, że miłość wraz z ciałem ulegnie degradacji. Z woli Bożej z aktem seksualnym związana jest przyjemność. Gdyby przekazywanie życia łączy-



ło się wyłącznie z bólem, wtedy amatorów takiego działania byłoby prawdopodobnie znacznie mniej.

W akcie seksualnym mężczyzna i kobieta dopuszczają się wzajemnie do uczestnictwa w swej najgłębszej intymności. Miłość ta jest tak silna, że aż musi tworzyć. Ona właśnie znajduje się u podstaw ludzkiego życia. Miłość między mężczyzną i kobietą skierowana jest zawsze ku trzeciemu. Dziecko jest wyrazem, znakiem i owocem tej miłości. (...)

Ludzki erotyzm jest cielesno-duchowy. Popęd seksualny i pociąg cielesny muszą być w życiu człowieka podporządkowane wyższemu władzom duchowym i rozwijane w zgodzie z porządkiem moralnym. Muszą podlegać ocenie rozumu i woli. Jeżeli w erotyce najwyższą rangę przyznaje się pożądaniam i przyjemnościom, to jest to odwróceniem porządku właściwego ludzkiej naturze. Tak bowiem zachowują się zwierzęta, którymi rządzi instynkt. Tyle, że one są w tym wierne swej naturze.

Człowiek zanurzony w przyrodzie jest jedynym stworzeniem, które przyrodę wyraźnie przekracza. U podstaw przekazywania życia w wypadku zwierząt znajduje się instynkt, u człowieka - miłość, dlatego akt seksualny jest jednym z najbardziej tajemniczych i fascynujących momentów w życiu ludzkim.

Wobec nakazów instynktu człowiek musi zachować wolność, bo jeżeli nie ma tej wolności, nie może być mowy o odpowiedzialności. W imię wolności człowiek powinien podejmować działanie seksualne jedynie wtedy, kiedy przyczynia się ono do jego samorealizacji, do pogłębienia wspólnoty duchowej i miłości. A więc płodność człowieka oznacza coś więcej niż tylko przekazywanie życia. Akt seksualny staje się w małżeństwie manifestacją wzajemnej miłości. Każdy akt seksualny ma być świadomym wyborem, a

nie poddaniem się wymogom organizmu. Dojrzałość to umiejętność godzenia swoich potrzeb w sposób odpowiadający naturze i godności osoby ludzkiej. Błędne koncepcje człowieka pewne potrzeby niesłusznie wysuwają przed inne. Obserwujemy dzisiaj silny trend, aby te potrzeby, które odnoszą się do płciowości człowieka uznać za nadrzędne. Głosi się, że seks jest drogą do szczęścia, powtarza się, że seks jest siłą większą od ludzkiego sumienia i rozumu.

Płeć jako jeden z wielu darów Boga stanowi dla człowieka zadanie do spełnienia. Chodzi o to, żeby człowiek tak ukształtował swoje życie, by w tej dziedzinie osiągnął pełnię i dojrzałość. Konsekwencją takiej postawy powinien być rozwój zgodny z naturą człowieka.

Ciało ludzkie zasługuje na szacunek, gdyż jest „świętynią Ducha” i jest wezwane do zmartwychwstania, a zbliżenie seksualne jako źródło ludzkiego życia jest zbyt poważną sprawą, aby można było z niego robić zabawę. Ludzka seksualność jest dowodem niesłuchanego wręcz zaufania jakie Bóg okazuje człowiekowi.

Przekazywanie życia, które jest udziałem człowieka i podnosi go do godności „współpracownika samego Boga w dziele stworzenia”, powoduje, że takie mechanizmy, które w ciele człowieka służą temu wielkiemu działaniu są zaplanowane i stworzone przez Boga i służą Jego stwórczej mocy. Akt seksualny nabiera więc szczególnego znaczenia. Papież Paweł VI powie wręcz, że akt małżeński to akt święty, zasługujący na wieczność, ale akt odezwany nie tylko od sakramentu małżeństwa, ale i od miłości staje się działaniem przeciwko człowiekowi, a więc i przeciw planowi Stwórcy, jest więc grzechem.

Pan Bóg dał człowiekowi wolność i ta wolność pozwala mu na podjęcie działania niezgodnego z planem Boga, ale nawet wtedy, gdy człowiek odwraca się od Boga, Pan nie odbiera mu daru wolności. Jeśli oddamy kierowniczą rolę instynktom i popędom i nie potrafimy zapanować nad nimi, wtedy sprzeciwiamy się prawdzie o naszej naturze duchowo-fizycznej. Seks nie jest podstawą, na której można budować związek dwojga ludzi, bo taka sytuacja sprowadza ten związek do jednego wymiaru - zubaża, a nie ubogaca. Miłość to coś więcej niż układ seksualny, to bardziej związek dusz niż ciał.

Otoczający nas świat jest pełen fałszywych proroków w tej dziedzinie. Spuścizną ostatnich 30 lat „rewolucji seksualnej” jest plaga rozwodów i separacji, pokolenia dzieci pozbawionych ojca, często więc wykolejonych. Pomimo to nadal

dokończenie na str. 11

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Kiedy
jest nam
tylko dobrze
- to niedobrze.
(Ks. Jan Twardowski)

Trzeba wiedzieć,
kiedy nie wiedzieć.
(Stefan Kisielewski)

Droga
przez majątek do władzy
jest mniej nieuczciwa
niż droga
przez władzę do majątku.
(Tadeusz Kotarbiński)



WŁASNYM GŁOSEM Z... POLSKI

A już myślałem, że nigdy nie będę na tych łamach pisał o człowieku pełniącym funkcję

prezydenta w Polsce. Nie jest on bowiem moim ulubionym bohaterem, co przynajmniej otwarcie z rozbrajającą wręcz szczerością. Pamiętam jak jeszcze parę lat temu był on wielkim przeciwnikiem NATO, a obecnie jest najgorliwszym zwolennikiem tego paktu, choć o ile mi wiadomo organizacja ta nie zmienia się zaadto. Ale podobno tylko krowa nie zmienia poglądów. Lecz ja nie o zwierzętach chciałem się tu dziś rozpisywać, jako, że nie jestem weterynarzem.

Właśnie dziś zamierzałem pisać o fanfaronadzie moich braci Polaków, którzy jak dochrapiają się i dopadną czterech kółek, dostają takiego jakiegoś dziwnego bzika, że w czasie wakacji, każdej wolnej soboty i niedzieli ginie na naszych drogach i ulicach ponad 50 osób, zaś rannych i okaleczonych liczy się w setkach. Straty tym spowodowane wynoszą około 10% budżetu narodowego. Dziennikarze zagraniczni twierdzą, iż Polak za kierownicą uważa, że jest nieśmiertelny. Nic dziwnego, co trzeci kierowca jest pijany, co drugi jedzie pojazdem niepełnosprawnym, a co czwarty zdobył prawo jazdy za łapówkę. W motoryzacyjnej brawurze mają z nami szansę rywalizować jedynie Turcy. Niestety, nie ja tu wybieram tematy swych korespondencji, życie czyni to za mnie. Zostawmy więc moich szalejących rodaków na polskich dziurawych drogach, a zajmijmy się procederem łamania ważniejszych zasad, niż zasady ruchu kołowego. Moi wścibscy koledzy po piórze doszukali się ostatnio, że prezydent Kwaśniewski, podobnie jak jego serdeczny przyjaciel Oleksy, spotykał się z rosyjskim szpiegiem Ałganowem w rodzinnym mieście Leszka Millera, Skierniewicach i w ośrodku sportowym w Cetniewie pod Władysławowem. Jego rzecznik prasowy, nazwiskiem Stryczula zapewnił, iż daje głowę, że to nieprawda, na co były minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski poradził mu życzliwie, żeby tak pochopnie nie szafował swoją gładko uczesaną i wybrilantynowaną czupryną, bo nie warto.

Milczanowski swoje wie, jako że oprócz „Olina” z Ałganowem współpracowało w swoim czasie jeszcze wielu innych dygnitarzy, co wyszło na jaw przy okazji badania domniemyanych kontaktów Oleksego z tym wielce towarzyskim rosyjskim „dyplomata” i co zostało skrzętnie rozmydlone przez wojskowych prokuratorów o niespotykane adwokackich zamiłowaniach.

Oczywiście ja tu niczego nie śmiem sugerować, bo a nóż aktualny jeszcze prezydent zażyczy sobie od „Głosu Katolickiego” za moje rzekome insynuacje ekwiwalentu w postaci miliona, tak jak zażądał tego od „Życia” i „Dziennika Bałtyckiego” oraz innych pism. W sumie wyceenił sobie na 5 milionów złotych. Ma chłop wysokie mniemanie o swej wartości.

Trochę gorzej jest już z jego pamięcią. Ostatnio ustami Styrzuli zapewniał kategorycznie, że 12 sierpnia 1994 r. przyjmował delegację parlamentarzystów z Tajlandii, tymczasem okazało się po bliższym zbadaniu sprawy, że delegacja ta zawiązała do Polski dopiero 4 września. Natomiast 12 sierpnia, jak pamiętają ratownicy z Cetniewa, odbyły się tam wybory... Miss Plaży, na które Kwaśniewski lekką ręką wyasygnował ze swej prezydenckiej kieszeni 500 tys. (dziś odpowiednik 50 zł.) czego organizatorzy tej imprezy do tej pory nie mogą mu zapomnieć.

Skąpstwo już niejednego zgubiło, zresztą tak jak kłamstwo, szpiegostwo itp. ułomności natury ludzkiej. Nie, nie chcę przez to powiedzieć, że tamte wybory na plaży tak zbulwersowały opinię publiczną, jak wybory prezydenckie czy domniemane kontakty z Ałganowem. W sprawie wspólnej fotografii z Ałganowem wszyscy politycy w Polsce już zabrali głos, nawet pewna dama z kancelarii Prezydenta o talentach widocznie kucharskich, gdyż stwierdziła, że wywlekanie takich rzeczy na światło dzienne przez dziennikarzy jest odgrzewaniem starych, nieświeżych kotletów.

Rzeczywiście w trakcie tropienia śladów „Olina” pojawił się również pseudonim „kat”, który do dziś dnia nie został rozszyfrowany. Mówiono również wtedy o pseudonimie „Minim”. Snuto domysły, że pierwszy należał do Kwaśniewskiego, drugi do Millera, ale nikt tego miarodajnie nie potwierdził, a sami zainteresowani kategorycznie zaprzeczyli. Rosjanie, jak to Rosjanie, są w tej kwestii dyskretni i tajemniczy.

Przewodniczący ROP-u mec. Olszewski zaproponował, aby powołać specjalną komisję, złożoną z samych autorytetów, do rozwikłania tej delikatnej sprawy. W kraju tych autorytetów za wiele nie ma, gdyż zostały poważnie zdeprecjonowane; więc może spośród Polaków na Emigracji takie wiarygodne ciało powołać.

Karol BADZIAK

dokończenie ze str. 10

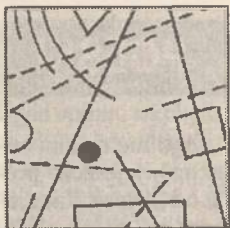
gorączkowo dążymy do realizacji seksualnej, jak chory, który sądzi, że lekarstwo, które mu nie pomaga wyleczy go, jeżeli będzie brał co dzień większe dawki.

Dzięki środkom masowego przekazu „rewolucja seksualna” podważa tradycyjny kodeks moralny. Dzisiejsze spojrzenie na te sprawy zostało silnie zawężone biologicznym sposobem myślenia, stąd jakże często miłość dwojga ludzi utożsamia się wyłącznie ze współżyciem seksualnym, z atrakcyjną rozrywką. Seks zaczyna odgrywać najważniejszą rolę w życiu człowieka i przedkładany jest nad wartość osoby.

Zasadniczym błędem minionych czasów było dostrzeżenie w ludzkiej płciowości jedynie wymiaru fizycznego i postawienie na pierwszym miejscu prokreacji, która miała usprawiedliwić działanie seksualne. Personalizm współczesny podkreśla wymiar duchowy i uczuciowy w ludzkim działaniu seksualnym, a to oznacza, że jedynie miłość „usprawiedliwia” działanie seksualne. W konsekwencji akt małżeński może być wbrew naturze jeżeli nie będzie podjęty w wyniku miłości. Popęd seksualny, chociaż jest wartością daną przez Boga, nie może być więc uważany jedynie za źródło chwilowych przyjemności, bo staje się wtedy siłą niszczącą człowieka.

„Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga, mówi św. Paweł, tego zniszczy Bóg” (I Kor 3, 17).

Ks. Józef ŻMUDA



PUNKT WIDZENIA

GAWIEDŹ

Tworzyć!, kreować! - spod pióra wieszca, spod pędzla mistrza, spod stosu liczb i marzeń o nieśmiertelności, wylania się piękno, prawda, miłość lub tylko falsyfikat. Wylania się zupełnie nowa w swym urzeczywistnieniu, niepowtarzalna jakość - zachwycenie lub tylko kicz. Dążenie do ideału, do doskonałości formy, do posiadania absolutnej mocy sprawczej nad przeksztalcaną, uległą jak rzeźbiarska glina materią. I jeszcze tchnąć w to wszystko duszę, życie, nieskończoność. Transcendentny sen człowieka. Dorównać Stwórcy, ba - prześcignąć Go, poprawić nawet! Na swoje nas powołał przecież podobieństwo, ku naśladownictwu. I dał jeszcze nieszczęsną wolną wolę... ku utraپieniu. Wszak ona dopuszcza polemikę, budzi wątpliwości, ustawia pułapki alternatywności, zmusza do dokonywania wyboru, do wzięcia na siebie choćby części odpowiedzialności. I daje jeszcze pole do manewru, do... nadużyć, do błędzenia, do

grzeszenia, do pychy, do spisku z Diabłem samym.

Więc jak świat światem mozolnie, w szyfowym w końcu trudzie myśl, ambicje i szaleństwo ludzkie błędzą w poszukiwaniu tajemnicy tworzenia, tajemnicy duszy, w odkrywaniu wciąż na nowo prawdy. I wszystko jeszcze dobrze, jak rzecz tyczy materii, przedmiotów, architektury, malarskiego płótna czy ciepłego w końcu papieru dzieł filozofów. Zupełnie gorzej jak różni domorośli, samozwańczy, a podjudzani jeszcze przez bezmyślną gawiedź, „kreatorzy” - rewolucjonści przeciw porządkowi boskiego świata - uprą się, iż to oni właśnie i dopiero teraz stworzą nowego, prawdziwego i tym razem bezgranicznie wolnego, zatem i bezgranicznie szczęśliwego... człowieka. Więcej - będą od razu pracować nad całym ludzkim rodzajem, nad uszczęśliwieniem masowym człowieczego społeczeństwa, choćby nawet i wbrew jego woli i przy użyciu broni... masowego rażenia.

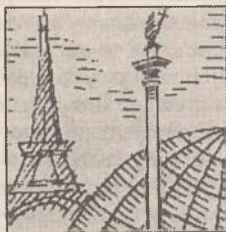
Klinicznym przykładem na „radosną” twórczość w dziele globalnego, nakazowego kreowania szczęśliwych społeczeństw - trafiającym wciąż do wyobraźni doświadczonych nim pokoleń - był (jest?) realny komunizm. Chyba najbardziej przejmującej (literackiej) analizy mechanizmów „kreowania” przez totalitaryzm sztucznej - nowej społeczności dokonał Orwell. Istotą jest tutaj, obok innych, wtórnych zjawisk, wszechogarnia-

jąca, wszechobowiązująca fikcja. Wprawdzie, to nie komuniści pierwsi wmawiali swym poddanym, iż król wcale nie jest goły, ale to oni zastosowali tę metodę na tak powszechną skalę i jako fundament funkcjonowania całych społeczeństw. Świat wykreowany przez komunizm jest tworem umownych - nakazowo wprowadzonych - kryteriów, znaczeń, wartości. Umowna jest w nim prawda, nawet byt faktów w przeszłych dziejach świata, umowna (np. socrealistyczna) optyka piękna, umowne „prawa” ekonomii, umowna moralność i przyjaciele też są mianowani z klucza. Komunizm, ale i inne totalitaryzmy - prekursorzy wirtualnego społeczeństwa - popełniały jednak dotąd zawsze ten sam błąd, tj. stosowały prymitywne metody wdrożeniowe - przymus bezpośredni. Wydaje się, że dzisiejsi inżynierowie dusz, różni wolnomyśliciele - marzyciele o odebraniu Stwórcy patentu na człowieka, Jego monopolu na społeczne prawa odeszli od fizycznego terroru i... I tworzą wokół nas i z nas, niepostrzeżenie, stosując np. najnowocześniejsze mass media, jakąś wirtualną - sztuczną, pozbawioną logiki i realnych wartości przesterzeń. Rzeczywistość pozornych autorytetów, aberracji seksualnych, zastraszania i zakrzykiwania wobec nie nadążających za „postępem” jakichś obrońców rodziny, życia, tradycji, patriotyzmu, wiary. A gawiedź łyka i łyka.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Bogdan Konopka jest artystą fotografikiem mieszkającym we Francji już od 8 lat. Przybył tu ze względów pozazawodowych. Jeszcze w Polsce poznał francuską dziewczynę, zakochał się, ożenił i postanowił zamieszkać w ojczyźnie ukochanej kobiety. Dzięki jej pomocy zresztą nie musiał po przyjeździe do Francji rezygnować ze swej pasji-fotografii, chociaż na początku nie znał języka i doskonale wiedział, że francuski rynek sztuki jest wyjątkowo trudny. Miał jednak zapał, wytrwałość i solidne przygotowanie zawodowe zdobyte w Polsce. Miał także spore doświadczenie również wywiezione z Polski. Konopka ukończył wrocławskie technikum kinematografii, specjalizując się w fotochemii. Swe pierwsze zdjęcia wykonał na zjeździe Solidarności w Gdańsku. W 1982 r. fotografował wielką manifestację wrocławską. Został za to zatrzymany przez milicję, pobity i internowany w jednostce wojskowej w Rawiczu. Jego aparat fotograficzny został oczywiście zniszczony, a kliszę milicjanci skonfiskowali. Mimo upływu lat, wspomnie-



nie tej niesprawiedliwości tkwi w nim ciągle bardzo mocno.

Pierwsza francuska wystawa Bogdana Konopki odbyła się w półtora roku po jego przy-

jeździe do Francji i miała miejsce w prowincjonalnym mieście Angers. Od niej wszystko się zaczęło, bo na niej polski artysta został po raz pierwszy zauważony przez krytykę. Patrick Rogers, który odwiedził wystawę w Angers, o pracach Konopki napisał w *Le Monde*: „rewelacja”. Zaproponował następnie jego zdjęcia paryskiemu Fonds de l'Art Contemporain i zgłosił jego udział na międzynarodowy i odbywający się co roku, festiwal fotografii w Arles.

Zdjęcia Konopki - zawsze czarno-białe - rozpoznaje się natychmiast. Mają własny, bardzo oryginalny klimat i styl. Wykonane są w sposób jak najbardziej klasyczny, bez żadnych ingerencji technicznych w strukturę. Fotografia jest taka, jaki jest negatyw. To znaczy, jeżeli negatyw jest niedobry - kopia pozytywowa też będzie zła. Sama wizja natomiast jest jak najbardziej współczesna i poetycka. Konopka

lubi powoływać się w tej dziedzinie na swych mistrzów - Andy Warhola, Czecha Jana Sutka, fotografików amerykańskich. Lubi - tak jak niektórzy z nich - fotografować miejsca, których nikt nie fotografuje, które są zapomniane i w których zatrzymał się czas. Ma np. w swym dorobku cykl nazwany „niewidzialne miasto” - są to zdjęcia wykonane w Polsce, Francji i Szwajcarii i połączone w jedną całość. Najczęściej nie sposób rozpoznać, o jaki kraj chodzi. Nie można też powiedzieć, kiedy zdjęcie zostało wykonane - w latach 50, 30 czy jeszcze wcześniej. Na fotografii tej nie ma człowieka, nie ma też plagi naszych miast - samochodów. Są za to pejzaże, miejsca jakby wyjęte z czasu, pamiątki przeszłości, otwierające się jednocześnie na przyszłość. Wiele zdjęć Konopki to już zdjęcia archiwalne. Najczęściej bezwiednie artysta utrwalił miejsca, których już nie ma, domy, które zostały rozebrane, dzielnice, które przebudowano, drzewa, które ścięto.

A więc, jeśli któregoś dnia dowiesz się czytelniku, że gdzieś w Paryżu odbywa się wystawa fotografii Bogdana Konopki, pójdz na nią. Nie pożałujesz. Zobaczysz wiele rzeczy, których nigdzie indziej nie widziałeś.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

■ W wieku 98 lat zmarł w Londynie prof. Stanisław Swianiewicz - prawnik, ekonomista i wybitny sowietolog. Urodził się 9 listopada 1899 w Dyneburgu na Łotwie jako syn Stanisława i Katarzyny z Baranowskich. Studia prawnicze odbył na Uniwersytecie Moskiewskim 1917-1918, a prawnicze i ekonomiczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie 1919-1924.. Członek POW 1918-1919. W latach 1919-1921 ochotnik w Wojsku Polskim (uczestnik kampanii 1920). Podporucznik 19 Dywizji Piechoty w okresie kampanii wrześniowej 1939. Internowany w obozie jenieckim w Kozielsku. W kwietniu 1940, w trakcie przewożenia jeńców z Kozielska do Katynia, został wyłączony do transportu i na rozkaz Berii odesłany do więzienia na Łubiance. W wyniku śledztwa otrzymał wyrok ośmiu lat przymusowej pracy i został zesłany do łagru w Republice Komi. Oficer w II Korpusie Polskim 1942-1944. Asystent, adiunkt a następnie docent Uniwersytetu Wileńskiego 1924-1938; pracownik naukowy (jeden z założycieli i kierownik 1930-1939) działu studiów gospodarczych Instytutu Europy Wschodniej (pierwsza na świecie placówka zajmująca się sowietologią) w Wilnie 1926-1939; profesor nadzwyczajny i kierownik katedry ekonomii politycznej Uniwersytetu Wileńskiego 1938-1939; kierownik Biura Studiów Wschodnich w Jerozolimie; profesor Polish University College w Londynie; profesor-ekspert ds. organizowania studiów ekonomicznych (w służbie UNESCO) na Gadjah Mada University w Indonezji 1956-1958; Fellow for International Studies w London School of Economics oraz pracownik i członek Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Londynie 1958-1960; profesor ekonomii i statystyki Saint Mary's University w Halifax 1963-1973; visiting professor Notre Dame University (USA) 1966-1968; emerytura (honorowy profesor) 1973-. Autor licznych rozpraw, artykułów i recenzji w angielskich, amerykańskich, francuskich i polskich periodykach naukowych oraz pięciu książek m.in. *Forced Labour and Economic Development* 1965 i 1985, *W*



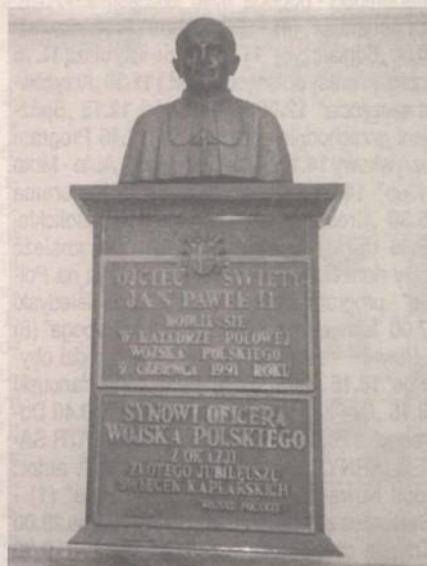
cieniu Katynia 1976, 1989, 1990. Doktor honoris causa Saint Mary's University w Halifax 1982 i Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie 1990. Laureat nagrody publicystycznej paryskiej «Kultury» 1988. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (II), Krzyż Niepodległości, Krzyż za udział w wojnie 1918-1920.

BRAZYLIA

■ Na prośbę Polaków mieszkających w Sao Bento do Sul Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» ufundowało kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, która zostanie umieszczona we wgłębieniu skalnym w parku znajdującym się w centrum miasta. Kopię o wymiarach zgodnych z oryginałem wykonała artysta plastyk Katarzyna Iwanicka. Obraz poświęcił Jan Paweł II, 3 czerwca w Katedrze Gnieźnieńskiej, podczas swojej czwartej pielgrzymki do Polski.

FRANCJA

■ Biskup Polowy Wojska Polskiego Sławoj Leszek Głódz postanowił ofiarować popiersie Ojca Św. Fundacji Jana Pawła II we Francji, które zostanie umieszczone w siedzibie Fundacji.



Takie samo popiersie stoi przed katedrą wojskową w Warszawie.

KANADA

■ Polsko-Kanadyjskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Profesjonalistów, z siedzibą w St. Catharines, Ont., zrzesza ponad 40 osób polskiego pochodzenia związanych z biznesem. Prowadzi różnorodną działalność, zarówno w zakresie popierania polonijnego biznesu, jak i świadczeń społecznych na rzecz polskiego środowi-

ska w St. Catharines. Między innymi staniem członków stowarzyszenia wybudowano w tej miejscowości Dom Spokojnej Starości im. I. Paderewskiego. Przy Stowarzyszeniu otwarto też bibliotekę. Prezesem PKSPP jest Henry Bieda [*Forum Polonijne*].

RPA

■ Tegoroczną nagrodę główną im. E. Kwiatkowskiego otrzymał polski biznesmen z Republiki Południowej Afryki Stefan Mathews (właściwie Matejczuk). Laureat urodzony w 1928 roku pochodzi z dawnego województwa stanisławowskiego. W 1942 wywieziony został na przymusowe roboty do Niemiec. Wyzwolenie zastało go we Francji. W październiku 1944 wstąpił do Wojska Polskiego, a po zakończeniu działań wojennych osiedlił się w Wielkiej Brytanii, gdzie ukończył studia inżynierskie. Specjalizował się w projektowaniu i udoskonalaniu maszyn do obróbki metali. W 1972 wyjechał do RPA, gdzie początkowo pracował w zakładach mechanicznych, a następnie od 1985 do 1989 był wicekonsulem handlowym w Konsulacie Brytyjskim w Johannesburgu. Przez cały okres życia na obczyźnie aktywnie włączał się w proces zbliżenia gospodarczego między Polską a RPA. Wraz z innymi członkami jest inicjatorem wyjazdu misji południowo-afrykańskiej do Polski i przyjazdu pierwszej polskiej misji handlowej do RPA. Pomagał w założeniu w Johannesburgu przedstawicielstwa Krajowej Izby Gospodarczej, które w 1992 roku zostaje przekształcone w Biuro Rady Handlowego. W kwietniu 1990 zakłada Polonijną Izbę Przemysłowo-Gospodarczą grupującą ponad 240 przedsiębiorców, której jest dyrektorem. Od 1966 roku jest także dyrektorem utworzonej w RPA spółki «Polish Trade Promotion Company» zajmującej się m.in. stałą ekspozycją polskich towarów i usług. Dzięki jego staraniom na afrykański rynek zostały wprowadzone polskie opony, wodomierze, żarówki i wiele innych polskich towarów.

BIAŁORUŚ

■ W dniu 30 sierpnia br. nastąpiło otwarcie Domu Polskiego w Lidzie, którego inwestorem było Stowarzyszenie «Wspólnota Polska». Koncepcję architektoniczną obiektu wykonała prof. dr arch. Halina Skibniewska z Warszawy.

USA

■ Minister kultury i sztuki RP odznaczył medalem «Za Zasługi dla Kultury Polskiej» Witolda Kaczanowskiego wybitnego polskiego artystę mieszkającego w Stanach Zjednoczonych. W maju z okazji sześćdziesięciopięciulecia urodzin artysty burmistrz Denver ogłosił dzień 15 maja «Dniem Witolda Kaczanowskiego».

22 - 28.09.1997

TVPOLONIA

PONIEDZIAŁEK 22.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Arabela” (5/13) - „Ucieczka Arabeli” - serial 7.40 „Widget” 8.10 Spotkanie z prof. Wiktoorem Zinem 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 Reportaż 9.30 „Ala i As” - dla dzieci (powt.) 9.45 „Mazi w Gondolandii” (3) - lekcja j. polskiego dla dzieci (powt.) 9.50 Tata, a Marcin powiedział... - „Niebo czy piekło” 10.00 „Bar Atlantic” (3/13) - „Wielkie zmiany” - serial TVP 10.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie (powt.) 11.00 Galeria pod sztachą (powt.) 11.20 „Tak jak w kinie” 12.00 Wiadomości 12.15 „Co lubią tygrysy” - komedia polska 13.30 Program rozrywkowy 14.10 Informacje Studia Kontakt 14.25 Folkowe nuty: „Folkowe nuty” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Prawdziwa historia nie chcianych pomników (4) 16.00 „Lecz w języku polskim” 16.30 Sportowy tydzień 16.50 Teledyski 17.00 Telexpress 17.15 „Ciuchcia” - program dla dzieci 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (34/52) - serial 19.10 „30 Ton - Lista, lista, lista przebojów” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Tylko umarły odpowie” - film polski 21.55 „Mała rzecz, a cieszysz się” 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 ŻYCIE MUZYCZNE: VI Śląska Jesień Gitarowa - Tychy'96 (1) 0.50 „Przygody Baltazara Gąbki” 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (34/52) - serial 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 „30 Ton - Lista, lista, lista przebojów” 3.00 „W centrum uwagi”

WTOREK 23.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Kocie opowieści” - serial dla dzieci 7.40 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (19) - serial 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 Prawdziwa historia niechcianych pomników (4) 9.30 „Muzyczne to” - dla dzieci 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (34/52) - serial 11.00 „Lecz w języku polskim” 11.30 „Krzyżówka szczęścia” 12.00 Wiadomości 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Tylko umarły odpowie” - film polski 13.45 „Mała rzecz, a cieszysz się” 14.10 Salonowe potyczki 14.35 Salon lwowski - Ryszard Pietruski (powt.) 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Historia kołem się toczy (4) - „Polski fiat, czyli próba bicia rekordu” 16.00 Madonny Polskie: „Ksieni Sierpecka” 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.50 Teledyski 17.00 Telexpress 17.15 „Siedem stron świata” (1/7) - „Samowar” - serial 17.45 „Muzyka łagodzi obyczaje” 18.15 ADAPTACJE LITERATURY: „Kasztelanka” - film polski 19.15 „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody” 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Blisko, coraz bliżej” (13/19) - „Niespokojna granica” - serial TVP 21.45 „Zamknięci w klatkach” 22.30 Panorama 23.00 Z archiwum i pamięci 23.55 „Teraz Wy” 0.50 „Opowiadania Muminków” 1.00 ADAPTACJE LITERATURY: „Kasztelanka” - film polski 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody”

ŚRODA 24.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Magazyn polonijny: „Ludzie, sprawy, miejsca” (powt.) 7.40 „Szafiki” 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 Wiadomości - pogoda 8.50 Teledyski 9.00 Historia kołem się toczy (4) „Polski fiat, czyli próba pobicia rekordu” 9.30 „Siedem stron świata” (1/7) - „Samowar” - serial 10.00 ADAPTACJE LITERATURY: „Kasztelanka” - film polski 11.00 Madonny polskie: „Ksieni Sierpecka” 11.30 „Muzyka łagodzi obyczaje” 12.00 Wiadomości 12.15 „Blisko, coraz bliżej” (13/19) - „Niespokojna granica” - serial TVP 13.30 „Zamknięci w klatkach” 14.10 Folkowe nuty (powt.) 14.30 „Zwierzolub” 14.45 Nie tylko Wawel: „W półmroku starej fabryki” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Nasza generacja (4) - „Niepokorni” 16.00 Przegląd prasy polonijnej 16.15 „Auto - Moto - Klub” 16.30 „Przyrodnicy” (5) 17.00 Telexpress 17.15 „Szafiki” 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Boglarzczy” 19.05 Flota Zjednoczonych Sił - Najlepsi śpiewają VOO VOO (2) 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 PO OBU STRONACH KAMERY: „Spóźnieni przechodnie” - film polski 22.00 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 ZE SZTUKI NA TĘ: „Hübner” 24.00 Recitale laureatów I Konkursu Muzycznego Teatru Polskiego w Londynie - Radostaw Szumiło (I nagroda) 0.50 „Bajka o bajkach” 1.00 „Boglarzczy” 2.00 Wiadomości

CZWARTEK 25.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Szansa na sukces” - VOX 8.10 „Przyrodnicy” (5) 8.30 Wiadomości 8.45 Wiadomości - pogoda 8.50 Teledyski 9.00 „Nasza generacja” (4) - „Niepokorni” 9.30 „Szafiki” 10.00 „Boglarzczy” 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Przegląd prasy polonijnej (powt.) 11.30 „Krzyżówka szczęścia” 12.00 Wiadomości 12.15 „Spóźnieni przechodnie” - film polski 13.45 Program rozrywkowy 14.10 „Skarbiec” 14.40 „Auto - Moto - Klub” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 „Credo” - magazyn redakcji katolickiej 15.55 Uczmy się polskiego (4) - „Jak znaleźć nowy dom cioci Ani” 16.30 „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty 16.50 Teledyski 17.00 Telexpress 17.15 „Rozalka Olaboga” (6) - „Powrót” - serial 17.45 „Muzyka łagodzi obyczaje” 18.15 „Karol Wielki” (4/5) - serial francuski 19.15 „Czy nas jeszcze pamiętają?” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 TEATR SATELITARNY: „Komediamerykańska”, autor: Adolf Nowaczyński 21.40 „Pani Irena” (1) - „Świerszcz za kominem” 22.30 Panorama 23.00 „Trzecia część nocy” - dramat wojenny 0.50 „Kasztaniaki” 1.00 „Karol Wielki” (3/5) - serial francuski 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 „Czy nas jeszcze pamiętają?”

PIĄTEK 26.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Podwieczorek przy mikrofonie” 8.10 „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Wiadomości - pogoda 8.50 Teledyski 9.00 „Credo” - magazyn katolicki (powt.) 9.30 „Rozalka Olaboga” (6) - „Powrót” - serial 10.00 „Karol Wielki” (4/5) - serial francuski 11.00 Uczmy się polskiego (4) - „Jak znaleźć nowy dom cioci Ani”

11.35 „Muzyka łagodzi obyczaje” 12.00 Wiadomości 12.15 „Lalka” (3/9) - serial TVP 14.05 „Teraz Wy” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Gawędy historyczne (2) 16.00 „Gościńiec” 16.30 Hity satelity 16.50 Teledyski 17.00 Telexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 „Mazi w Gondolandii” (4) - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” 17.45 „Tak jak w kinie” 18.15 „Bar Atlantic” (4/13) - „Wiatr” - serial TVP 18.45 „Maska” 19.15 „Pater” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Lalka” (4/9) - serial TVP 21.45 „Kłopot z istnieniem Henryka Elzenberga” 22.30 Panorama 23.00 XXVII Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg'97 - Gala 24.00 „Porozmawiajmy...” 0.50 „Dixie” - dla dzieci 1.00 „Bar Atlantic” (4/13) - „Wiatr” - serial polski 1.30 „Maska” 2.00 Wiadomości 2.30 „Pater” 3.00 „W centrum uwagi” 3.20 Teledyski

SOBOTA 27.09.97

7.00 Folkowe nuty: Folklor żydowski 7.20 Hity satelity 7.40 Sobota w Bytkowie 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 „Ala i As” 9.00 „Mazi w Gondolandii” (4) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.10 „Szafiki” 9.40 Program dnia + prognoza pogody 9.45 „Zwierzolub” 10.00 BRAWO! BIS! 13.00 Wiadomości 13.10 Z dziejów parlamentaryzmu: „Od niepodległości do wolności” 13.35 „Jestem w podróży...szukam pracy” 14.00 „Melomania” 14.30 KINO FAMILIJNE: „Arabela” (6/13) - „Zniknięcie Piotra” - serial 15.00 „Widget” - „Szalony bzik” 15.35 „Szansa na sukces” - Ewa Bem 16.30 „Mówi się...” 16.50 Teledyski 17.00 Telexpress 17.20 SPORT Z SATELITY 18.30 „Noce i dnie” (4/12) - „Wieczne zmartwienia” - serial polski 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Wściekły” - film polski 22.05 Reportaż 22.30 Panorama 23.00 Pierwszy Festiwal Cygański - Koncert Gwiazd 0.50 SPORT Z SATELITY 2.00 Wiadomości 2.30 „Szansa na sukces”

NIEDZIELA 28.09.97

7.00 Powitanie 7.05 Rody Polskie: „Masalscy” 7.35 Śniadanie 8.05 Spotkania z folklorem: Tydzień Kultury Beskidzkiej'96 (2) 8.25 Informacje Studia Kontakt 8.40 Magazyn kulturalny 9.00 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Muzyczny Festiwal Łańcut'97 9.50 Spotkanie z prof. Wiktoorem Zinem 10.10 Ludzie listy piszą 10.25 Gorąca dzieciątka Muzycznej Jedynki 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Serce dzwoni” 11.45 „Rzeczownik co oznacza” - dla dzieci 12.00 „Polskie ABC” - dla dzieci 12.30 „Kocie opowieści” - serial 13.00 Transmisja Mszy św. z Kościoła św. Wojciecha w Warszawie 14.00 „Skarbiec” 14.30 Salonowe potyczki 15.00 „Kraina Uśmiechu” 15.55 Program dnia 16.00 BIOGRAFIE: „Dni, miesiące, lata” 16.40 Salon lwowski 17.00 Telexpress 17.15 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (20) - serial 17.40 „Zawsze w niedzielę” - film polski 19.10 Cafe „Fusy” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Papierowe małżeństwo” - melodramat polski 21.55 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY 23.45 Program rozrywkowy 0.50 Ludzie listy piszą 1.05 „Gol” 2.00 Wiadomości 2.20 Teledyski 2.30 „Kraina Uśmiechu”



RADIO MARYJA PROGRAM RAMOWY

Dni powszednie

5.45 Rozpoczęcie programu 6.00 Anioł Pański i Jutrznia 6.25 Wiadomości 6.30 Różaniec 7.00 Msza Św. 7.45

W Rodzinie Radia Maryja 7.55 Spróbuj pomyśleć 8.00 Godzinki 8.25 Wiadomości 8.30 Katecheza 9.30 Czas pieśni 9.50 Moję, chcę pomoc 10.00 Audycja dla dzieci 10.25 Wiadomości 10.30 Porady 11.00 W Rodzinie Radia Maryja 11.45 Medytacja 12.00 Anioł Pański 12.10 Spotkania z Biblią 12.25 Wiadomości 12.30 Różaniec 13.15 Radiogazeta 13.45 Literatura 14.00 Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15 Czas dobrych nowin 14.25 Wiadomości 14.30 Moję, chcę pomoc 14.40 Muzyka mistrzów 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15 Rozmowy niedokończone 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.25 Wiadomości 18.30 W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55 Spróbuj pomyśleć 19.00 Audycja dla młodzieży 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.30 Komplet 23.45 Medytacja 0.00 Katecheza (powt.) 1.00 Program dla Ameryki Północnej 3.10 Literatura 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki Poczęcia N.M.P. 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

Stale zmiany w programie

PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00 Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja **WTOREK** 21.15-24.00 Audycja dla matek i rodziców **ŚRODA** 17.45 Czytanie prób i podziękowań na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy 18.00 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **CZWARTEK** 21.15 Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” **PIĄTEK** 21.15-23.30 Czas wzrastania- audycja dla młodzieży **SOBOTA** 11.00 Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

Niedziele i dni świąteczne

6.30 Rozpoczęcie programu 6.50 Jutrznia 7.15 Różaniec 7.50 Godzinki 8.15 Katecheza 9.00 Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Z życia Kościoła 10.45 Rozmowy niedokończone 12.00 Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30 Różaniec 13.00 Audycja dla chorych 14.00 Modlitwa Popołudniowa 14.15 Fascynacje muzyczne 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30 Audycja literacka 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Aktualne sprawy kościoła 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.20 Piosenki 19.00 Audycja dla młodzieży 19.25 Wiadomości 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.00 Powitanie Chicago 23.05 Wiadomości 23.15 Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00 Serwis Informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15 Rozmowy niedokończone 0.30 Literatura 0.45 Audycja dla dzieci (powt.) 1.00 Powitanie Detroit 1.05 Wiadomości 1.15 Różaniec 1.45 Korespondencja 1.57 Pożegnanie Chicago 2.00 Katecheza 2.40 Serwis inform. Radia Watykańskiego (powt.) 2.55 Pożegnanie Detroit 3.10 Literatura (powt.) 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

KRZYŻÓWKA Z PRZYKAZANIEM PROponuje MARIAN DZIWNIEL

POZIOMO: A-1. Etykiety, nalepki; A-12. Tunel; B-8. Skrzyżowanie dróg; C-1. Jeden z trzech muszkieterów; C-12. Medyk; D-6. Porywa ludzi dla uzyskania okupu; E-1. Richard (1813-83), kompozytor, poeta i teoretyk sztuki; E-13. Adam (1838-97), polski poeta i dramaturg, uczestnik powstania styczniowego, pseudonim: El...y; F-6. Prawda nie wymagająca dowodów, pewnik; G-1. Ziarno na kaszę jaglaną; G-13. Członek zgromadzenia zakonnego założonego przez Eugeniusza de Mazenod; H-5. Skład, magazyn podręczny; I-1. Metal szlachetny (1. at. 79); używany w jubilerstwie; I-12. Treść utworu literackiego, osnowa; J-5. Miasto w Afganistanie lub typ więzienia przy nartach; K-1. Narzucenie woli, nakaz; K-12. Narządy ruchu stawonogów; L-6. Niematerialny stróż; M-1. W imieniu króla zarządzał żupą; M-10. Tajny agent policji lub prywatny wywiadowca.

PIONOWO: 1-E. Posezonowa sprzedaż; 2-A. Elektroda dodatnia; 3-G. Przyrząd do prześwietlania jaj ptactwa domowego; 4-A. Mieszkaniec Ameryki Łacińskiej; 5-G. Podstawa, osnowa, skała; 6-A. Przewlekłe schorzenie oka, glaukoma; 6-J. Napaść; 7-F. Oprzęd jedwabnika; 8-A. twarde metal (1. at. 77); platynowiec; 8-J. Osobliwość, cudo; 9-D. Dzierżawca; 10-A. Porozumienie, związek; 10-J. Uroczysty akt uległości; 11-D. Nieuleczalna choroba wirusowa

zwierząt; mór; 12-A. Uprawna ziemia; 12-H. Obrażliwe zachowanie się wobec kogoś; 13-C. Muza z mitologii greckiej przedstawiana z małą lirą; 14-G. Tamburyn; 15-A. Bajkowy ludzik; 16-I. Płyzy na lód; 17-A. Odcinek łączący dwa niekolejne wierzchołki wielokąta.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A	1							2									
B																	
C																	
D																	
E																	
F																	
G																	
H																	
I																	
J																	
K																	
L																	
M																	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 czytane kolejno utworzą hasło-rozwiązanie. Wypełnioną krzyżówkę, wraz z odgadniętym hasłem prosimy odesłać do Redakcji. W losowaniu wyłonimy zwycięzców nagród książkowych. Życzymy powodzenia!

MOJA SILOE

(23)

Oszczędzę sobie wysiłku opisywania pierwszych chwil od pojawienia się Tadeusza i zdawania sprawy z całego zestawu emocji, które zwały się na mnie jak ciężka nawałnica na bezbronny ład. Oszczędzę sobie tego wszystkiego, co działo się w chwilę potem, bo działo się tak wiele i tak na nowo, że nie uchroniłbym swej narracji przed niepotrzebnymi jej dygresjami, wspomnieniami, zapisem słów pełnych afekcji i słów przepelnionych wyrzutem. Wszystko to, co działo się od tej chwili przypominało kataklizm, choć przyznaję - teraz, z perspektywy czasu - że kataklizmu tego oczekiwałem i... pragnąłem. Pragnąłem, bo pozwolił mi przeglądnąć się w sobie, i napełniając na nowo zapomnianą energią, zezwolił na przedsięwzięcie koniecznych kroków. To, co ciągnęło się całymi miesiącami, owa niemożność, nieumiejętność, i po części niechęć do stawiania spraw jasno, takimi jakimi są, ustąpiła nagle - oczywiście, pod wpływem Tadeusza - pod naporem pytań, które ktoś musiał mi kiedyś zadać. Ach, broniłem swego własnego sumienia... próbowałem się wybielić przed samym sobą, tłumaczyłem się pokrętnie, że przecież przez te długie miesiące starałem się dotrzeć do sedna problemu, że zadawałem sobie nieustannie pytania, że ważyłem racje, które przemawiają za moją postawą, że szukałem wreszcie dróg wyjścia z kryzysu, który ogarnął mnie wraz z upałem i Bóg wie czym jeszcze... ale później - pod naporem Tadeuszowego wzroku - łamały się we mnie te autokreacje, i ujawniały swą płytkość i mizeryjność. Sophie wycofała się nagle z zajmowanych pozycji, i obserwowała moje starania z tym dziwnym uśmiechem, który zawsze mnie drażnił. Jeśli uczestniczyła w dyskusjach między mną a Tadeuszem, które na nowo wybuchły z całą siłą, przywołując przy okazji wspomnienia zamierzonych - jak się wydawało - czasów, to raczej w charakterze strony tracącej coraz częściej grunt pod nogami - jej liberalny (a czasem wręcz libertyński) stosunek do zagadnień, które dla Tadeusza (a przecież i dla mnie! Na Boga!) Przecież nie zmieniłem swego stanowiska! Przecież to był tylko chwilowy kryzys, ot, jakby wyciszenie mocy przekonań, które dotąd żywiłem, i - ach! jak boleśnie się do tego przyznać - przeoczenie kilku pryncypiów! Zaniedbanie!) były życiodajnym *credo* mścił się na niej, jak niewprawnie rzucony bumerang, i wracając, zwała z potworną siłą misternie czasem i przemysłnie konstruowane argumenty, które sypały się teraz jak domek z kart. Obserwacja tego procesu była dla mnie przykra, i choć starałem się jej bronić - kierowany rycerskimi odruchami - to jednak coraz częściej jej rzucane na oślep bolesne i obraźliwe słowa trafiały także we mnie. I choć z bólem i uczuciem zawodu, to jednak zacząłem się jej przeciwstawiać. To tylko wzmogło jej bezzasadne żądania i ataki, by wreszcie doprowadzić do furii, której niszczytel-ska moc rozciągnęła się na wszystko, co nas dotąd łączyło. Iluzoryczność tego związku stawała się coraz bardziej oczywista. Doszło do tego, że na mocy jakiegoś *modus vivendi*, zaczęliśmy sobie nagle obrzydzać nawzajem nasz związek, i ku osłupieniu Tadeusza - który przyznał, że czegoś takiego jeszcze nie widział - w spokojnych i rzeczowych (cóż za udana zmiana tonu!) słowach, których dobieraliśmy dla tego celu z aptekarską dokładnością, udowadniać, że udało się nam osiągnąć dno beznadziei i bezsensu bez jakichkolwiek szans na zbudowanie czegokolwiek wspólnie, i bez szans na jakąkolwiek przyszłość. Porażeni tą apokaliptyczną wizją stanęliśmy naprzeciw siebie, jak zupełnie obcy sobie ludzie, którym wydawało się kiedyś, że się znają, i niechętni do zadania sobie choćby jeszcze jednego tylko pytania, zastanawialiśmy się po cichu, co dalej. Nie miałem żadne-

go pomysłu, ani też potrzebnej odwagi, żeby zaproponować cokolwiek, i widziałem, że Sophie w podobny sposób przeżywa naszą porażkę. Wreszcie zwróciła się do Tadeusza, czy by jej nie pomógł się spakować i przeprowadzić. Było mi przykro, i wydawało mi się nawet przez chwilę, że po raz któryś w życiu ktoś o czymś zdecydował za mnie. Z drugiej strony, nie odczuwałem żadnego „pęknięcia serca”, ani nie towarzyszyło mi uczucie duszności, kefalii, czy bólu żołądka - co byłoby, niejako, dowodem na emocjonalny bunt. Nie! Nic z tych rzeczy. Przyznam nawet, że czułem się świetnie. Z całą zaś pewnością - lżej! Moja wielka miłość okazała się chwilowym zauroczeniem. Zauroczeniem, które mijało, pozostawiając za sobą gorycz straconego czasu i uczucie pustki. Tadeusz skomentował to w prosty sposób: „Ciało... mój drogi, to za mało!” I choć nie zaświadczał tym rymem o swym poetyckim talencie, to musiałem przyznać mu rację. A kiedy w kilka dni później zasiedliśmy przy kuchennym stole nad naszymi starymi kubkami z kawą, nieobecność Sophie nie sprawiała mi już bólu.

Tymczasem, tak jak kiedyś - choć przecież w zupełnie innym celu - wybieraliśmy się z Tadeuszem „na ambasadę”. Czas zatoczył olbrzymi łuk, i spokojnie przykucnął na progu mojego mieszkania, które znowu stawało się naszą - moją i Tadeusza - pracownią. Powróciliśmy jakby z dalekiej podróży. Przeżyliśmy przygody, oмотani zostaliśmy milionami zdarzeń i chwil, które również należały do naszego świata, jednak tego jego fragmentu, który leży w jakiejś „innej okolicy”, trochę jakby „obok nas”, choć w nas i z nami. To tak jakby moje kroki idące po tej ulicy, szły po innej ulicy, na której słyhać moje kroki idące po tej ulicy... Ta zamglona rzeczywistość ustępowała pod naporem znajomych kodów, które zaszyfrowaliśmy jeszcze kiedyś w przestrzeniach naszej pracowni, a teraz i znaczeniach słów wyrzniętych na kamiennej tablicy z Placu Inwalidów, a dla mnie i w widoku za oknem, pieszczonym dłonią Tadeusza w przeddzień wyjazdu.

Patrzyłem teraz, jak stoi wzruszony ze wzrokiem utkwionym w te wiekowe przestrzenie ukształtowane geniuszem ludzkim w krajobraz jedynej w swoim rodzaju, stanowiący *theatrum* ambicji, talentów i tęsknot dla pokoleń artystów i zwykłych zjadaczy chleba, i czekałem tylko, kiedy znów uniesie rękę, by przez swój powitalny gest mistycznej pieszczoty zjednać się na nowo z tym jedyнным na świecie miejscem, które było dla nas niewyczerpanym źródłem natchnienia.

Tadeusz opuścił rękę i odwrócił się od okna. Spojrzał na mnie, siedzącego w głębi kuchni przy stole, jak reżyser który chce nadać znaczenie zastanej sytuacji. Następnie podszedł do prychającego ekspresu i rozlał kawę do naszych kubków. Odmierzył dwie łyżeczki cukru i wsypał do mojej kawy, a mieszając łyżeczką wyglądał jak czarodziej odczyniający jakiś rytuał. Kiedy sięgnął po kubki, by postawić je na stole, i zrobił te dwa, czy trzy kroki, by przemierzyć dzielącą nas odległość, wiedziałem, że świat, a wraz z nim moje życie, wróciły do normy.

Tadeusz usiadł za stołem i podniósł kubek do ust.

„*Nocte pluit tota, redeunt spectacula mane*”¹, powiedział.

* * *

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

¹ Całą noc padało, rano wstają wspaniałe widoki.

... NAGLE WIDZĄ SIEBIE... ROZMOWA Z AKTORKĄ JEANNE BOESCH

Jeanne Boesch - aktorka, studia w: Institut Supérieur des Arts du Spectacle w Brukseli w latach 1984-1987, następnie studiowała taniec w F.M. Alexander (1987), grała m.in. w Théâtre de la Parole w Montpellier (1983-1984, Théâtre de Millau (1986), Théâtre Royal de la Monnaie (1986-1989) w Brukseli, Théâtre Latitude (1990).

TERESA BŁAŻEJEWSKA: *Napisała Pani sztukę „C'est pour la vie”, poruszającą ważny problem nie tylko we Francji, ale na całym świecie, budzący kontrowersje i emocje - co Panią zainspirowało, aby podjąć tak trudny temat?*

JEANNE BOESCH: Siedem lat temu uwierzyłam i powoli zaczęłam rozumieć to, czego uczy Kościół - to dotyczy także stosunku pomiędzy kobietą a mężczyzną w sprawach seksualnych. Zaczęłam pogłębiać te tematy naświetlane przez Kościół, jak: bioetyka, etyka, szczególnie kiedy zobaczyłam film dr Natansona, który też odnalazł wiarę katolicką i wtedy zrobił ten przejmujący film „Niemi krzyk”. Moja znajoma, która cztery razy usunęła ciążę, kiedy zobaczyła ten film dopiero zrozumiiała czym jest aborcja i bardzo to przeżyła. Problem ten wydał mi się bardzo ważny. Trzy lata temu odmawiając różnicę z grupą w Association Mère de Misericorde rozmawialiśmy na temat aborcji i o tym, co mówił św. Tomasz z Akwinu, że istnieje ścisły związek pomiędzy ciałem i duszą. Bardzo się tym wszystkim przejęłam, uważałam, że jest to problem bardzo głęboki i że trzeba to jakoś wyrazić. I co mogłabym zrobić lepszego niż spektakl, który trafia do ludzi? Ale, ponieważ w zawodzie aktorskim trwają ciągle konflikty, postanowiłam stworzyć sztukę dla jednego aktora. W teatrze nie ma sztuk bez konfliktów, a tu trzeba było pokazać, co się dzieje w duszy kobiety, ukazać ten dramat, walkę jaka się w niej toczy...

T.B. - Grała Pani tę sztukę na scenie „Alambic Studio Théâtre” przez pięć miesięcy, z jakim spotkała się Pani przyjęciem?

J.B. Reakcje były rozmaite, także bardzo agresywne, brutalne. Ja to rozumiem, ponieważ ten dramat rozdrapuje problem, jakby powodując konflikt wewnętrzny. Ludzie patrząc na dramat, z jakim zmaga się Claudia, nagle widzą siebie w świetle tych problemów i sami zaczynają siebie sądzić - rodzi się projekcja i myślą: oni mnie sądzą, jestem sądzona. Spektakl ten bardzo głęboko porusza sumienia. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w okręgu paryskim statystycznie co druga kobieta

przeżyła aborcję. Reakcje były więc różne, między innymi ktoś zakleił dziurkę od klucza i nie można było otworzyć teatru przed spektaklem wymalowywano na ścianach teatru różne głupoty, przyklejano i plakaty protestując przeciw graniu tej sztuki itp. Myślę, że ci, którzy tak reagowali albo sztuki nie widzieli, albo nie zrozumieli. Dali jednak wyraz niesłychanej nietolerancji. Ludzie, którzy mieszkali obok pytali: dlaczego jest tyle agresji i nietolerancji. Gdyby ona usunęła to dziecko, nie protestowali by, a że postanowiła je urodzić, odebrali to jako nietolerancję wobec tych, którzy to zrobili, a teraz nie chcą budzić swoich sumień.

Podczas przedstawienia wiele osób płakało, kobiety, które miały poza sobą aborcję, mówiły, że ten spektakl bardzo głęboko odebrały, one odnalazły na scenie to, co same kiedyś przeżyły. Ważne dla nich było to, że w spektaklu nie spotkały się z potępieniem.

T.B. - A jak tę sztukę odbierali mężczyźni, którym obce są tego typu rozdarcia psychiczne?

J.B. Mężczyźni na ogół nie chcieli tego oglądać, ale ci, którzy przyszli byli niezwykle poruszeni, nie przypuszczali nigdy, ile dramatów to rodzi dla kobiety, nigdy przedtem się nad tym nie zastanawiali. Było to dla nich zupełne odkrycie i inaczej spojrzeli na kobiecość. Katolicy bardzo mocno wierzący też nie zetknęli się z problemem, kobiety wolnej, która nie może dokonać wyboru: za lub przeciw życiu.

T.B. - Wiele kobiet staje przed takim wyborem, przed jakim stanęła bohaterka dramatu, Klaudia. Ukazała Pani jej rozterki, ból, wielkie rozczarowanie postawą najbliższych: matki, ojca, ojca dziecka, lekarzy. Claudia pozostaje przeraźliwie sama, w bardzo złej sytuacji materialnej - co więc zwyciężyło w Claudii, że wbrew presji otoczenia, wbrew wszystkiemu - wybrała życie?

J.B. Claudia mówi: „Moje dziecko nie jest kawałkiem mięsa, ja je czuję, jest tu we mnie duszą żywą... trzeba by je zapytać, jakie jest jego zdanie, ono nie ma nikogo poza mną, żeby je ochronić”. W decyzji Claudii zwyciężyła miłość i wartość, na które świat jest coraz bardziej głuchy. Bardzo interesuje mnie, jaki stosunek do tej sztuki będzie miał Kościół. Temat spektaklu wychodzi poza ramy aborcji, obejmuje różne problemy, jakie są w małżeństwie między kobietą a mężczyzną. Dawniej kobiety walczyły, aby mieć prawo do aborcji, dziś muszą walczyć, aby urodzić i nie spotkać się z potępieniem.



T.B. - Mireille Legait w „Le Christianisme au XXe siècle” napisała, że Pani sztuka to, „teatr idący ponad zło”, czy takie idee przyświecały Pani przy pisaniu i wystawianiu tej sztuki?

J.B. Nie chodzi o to, gdzie jest dobro, a gdzie zło, ale gdzie jest więcej miłości.

T.B. - Bohaterką dramatu jest Polka, dlaczego nie Francuzka?

J.B. Zanim napisałam tę sztukę chciałam, aby to była Polka, ponieważ pierwszą kobietą, z którą rozmawiałam na ten temat była Polka, którą spotkałam w Association Mère de Misericorde. Ona jeden raz była z mężczyzną, Francuzem. Ona niedoświadczona, obca w tym kraju. On jej powiedział: „ty chcesz żebym był ojcem tego dziecka, bo nie masz papierów, nie masz karty pobytu i chcesz, abym ci wszystko ułatwił”. Ona jest obca, nie chciała te ż, aby jej dziecko znalazło się w pozycji „obcego” - to też był jej problem. Poza tym chciałam, aby to była Polka, ponieważ Polska jest pod szczególną opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

T.B. - Czy może Pani przybliżyć nam działalność wspomnianego stowarzyszenia?

J.B. Association Mère de Misericorde, 34, rue du Cotentin, Paris 15eme, tel.: 01.43.21.60.62 od lat niesie pomoc osobom zagubionym, kobietom, które znalazły się w sytuacji, w jakiej znalazła się Claudia. Niosąc pomoc, jaka w danym momencie jest potrzebna, szuka także rodziny, która wyrazi gotowość adopcji dziecka. Kobiecie, która tam przychodzi nie wolno mówić niczego, co by sugerowało wybór, aby sama mogła podjąć świadomą decyzję, bo jeśli usunie ciążę, to będzie żałowała, ale może do Kościoła nie wrócić. Natomiast w stowarzyszeniu raz w miesiącu prowadzimy post w intencji zachowania życia.

Rozmawiała Teresa BŁAŻEJEWSKA



W POLSCE

Ostatnie godziny przed wyborami powszechnymi przynoszą różne spekulacje. Prasa poświęca im najwięcej uwagi, choć z drugiej strony zainteresowanie wyborami ze strony społeczeństwa nie wydaje się być zbyt wielkie. To niedobry prognostyk dla zwolenników opcji solidarnościowo-niepodległościowej. Wyższa frekwencja działać będzie bowiem, zdaniem badacza opinii publicznej, na rzecz AWS, niższa na rzecz neokomunistów.

Wg badań COBOS-u (dane za „Rzeczpospolitą” z 6/7 września):

„gdyby wybory odbywały się już teraz, niższa frekwencja sprzyjałaby większej przewadze SLD nad głównym rywalem, natomiast wyższa - wzmacniałaby pozycję AWS”.

Poparcie przy frekwencji deklarowanej na 64% byłoby prawie takie same dla SLD i AWS. Natomiast przy frekwencji szacowanej na 51% przewaga SLD nad AWS wyniosłaby 4 punkty.

A oto jaka będzie koalicja po wyborach, wg opinii publicznej:

„Czterech na dziesięciu dorosłych mieszkańców Polski uważa, że po wyborach będzie rządzić inna niż dziś koalicja, nieco rządziej jest wyrażana opinia, iż będzie to nadal SLD z PSL. Wśród reprezentantów elit-polityków, biznesmenów, osób wykonujących wolne zawody, dominuje przekonanie, że wybory zmienią rządzący sojusz. Spośród ludzi spodziewających się zmiany większość przewiduje, że do władzy dojdą siły bardziej prawicowe. Uważa tak dwie trzecie (67%) dorosłego społeczeństwa oraz trzy czwarte (73%) elit - niemal w równym stopniu dotyczy to polityków, biznesmenów i ludzi wykonujących wolne zawody. Nawet osoby określające swe poglądy jako lewicowe i respondenci zamierzający głosować na SLD lub PSL, jeśli tylko przedpowiadają zmiany, ma to być ich zdaniem raczej „zwrot na prawo”. Przeciwny pogląd, że nowe rządy będą bardziej lewicowe - wyrażany jest rządziej. Podpisuje się pod nim 11% ogółu dorosłych Polaków i 7% reprezentantów elit”.

W Wieruszowie i Bochni, gdzie jak w całej Małopolsce nie ma sympatii dla PRL-bis zwyciężył AWS, ale SLD-owcy

O CZYM PISZĄ INNI

zdołali zaskakująco dużo głosów (21%). Na łamach „Gazety Wyborczej” (z 8 września) socjolog prof. Mirosława Marody komentuje:

„Dziwne by było, gdyby wyniki wyborów były bardzo zbliżone do wyników prawyborów w Wieruszowie. Z dwóch powodów: Wieruszowianom prawie wszystkim przyświecała myśl, by pozostać miastem reprezentatywnym dla całej Polski. Głosowali więc tak, jak im się wydawało, że za dwa tygodnie głosować będzie cała Polska. Po drugie, wieruszowianie nie głosowali na nazwiska polityków tylko na ugrupowanie polityczne. Wiadomo, że wyborcy mają swoich ukochanych polityków i wcale nie muszą wiedzieć, do jakiej partii oni należą”.

Jakie czekają nas składy rządów po wyborach? Wiemy o kilku „gabinetach cieni”. „Życie” (z 5 września) podaje skład gabinetu cieni AWS:

„... jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, najpewniejszym kandydatem AWS na premiera jest Maciej Płażyński, były wojewoda gdański, który - zdaniem działaczy AWS - spełnia postawiony przez Mariana Krzaklewskiego warunek, by szefem rządu był ktoś, kto zarządzał już regionalną „małą Ojczyzną”. W „gabiniecie cieni” Akcji Wyborczej „Solidarność” dominują osoby, które pracowały nad programem AWS, niewielu jest natomiast liderów partii tworzących Akcję. Zdaniem Krzaklewskiego - przyszły premier powinien wiedzieć, czym jest budżet, gospodarka, zarządzanie ludźmi. Nie chodzi o błysek nazwiska, ani o błysek w oku - zapewnił lider AWS. Jak mówią działacze, najlepszym kandydatem AWS na premiera jest 39 letni prawnik Maciej Płażyński, były wojewoda gdański, którego odwołanie dla polityków AWS stało się symbolem zawłaszczenia przez koalicję SLD-PSL instytucji państwowych. Na czele Ministerstwa Obrony Narodowej stanie Romuald Szeremietiew, w latach 1970-80 działacz KPN, w 1992 r. kierownik resortu MON, ostatnio zaś szef zespołu programowego AWS ds. bezpieczeństwa narodowego. Kandydatem na szefa dyplomacji jest historyk Władysław Bartoszewski. Jeszcze przed wyborami AWS przedstawił kilkuset kandydatów na stanowiska publiczne. Pod kierownictwem Mariana Krzaklewskiego pracuje już zespół do spraw kadrowych, korzystający z banku danych, przygotowanego przez twórców programu Akcji Wyborczej „Solidarność”.

„Życie” (z 6/7 września) podaje skład drżyny Balcerowicza czyli „gabinet cieni” Unii Wolności”:

„... przeważają doświadczeni politycy, dawni ministrowie rządów Tadeusza Mazowieckiego i Hanny Suchockiej. Kandydatem UW na premiera jest Leszek Balcerowicz, którego działacze Unii uważają za symbol polskich reform. W roli szefa polskiej dyplomacji Unia Wolności widzi Tadeusza Mazowieckiego, premiera pierwszego niekomunistycznego rządu. Ministrem obrony w unijnym „gabiniecie cieni” jest Janusz Onyszkiewicz, szef tego resortu w rządzie Hanny Suchockiej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych obejmie były szef resortu w rządzie Mazowieckiego, senator Krzysztof Kozłowski lub dawny działacz KOR i „Solidarności” Bogdan Borusewicz”.

Nie wiadomo oczywiście, co będzie po wyborach, ale już dziś wiadomo, że postkomuniści robią wszystko, aby pognębić przeciwnika. Sięgają po chwytły z arsenału politycznego gangsterstwa. Pisze o tym szef kontrwywiadu w latach 1990-1995 Konstanty Miodowicz („Wprost” z 7 września br. komentując oskarżenia rządu postkomunistycznego o rzekomych działaniach przeciwko prawicy w czasie rządów solidarnościowych:

„Już od ponad roku SLD, manipulujący służbami specjalnymi - często poprzez sterowanie mediami - prowadzi je do całkowitej samo destrukcji. Któż bowiem uwierzy, iż tak dyspozycyjny wobec jednej opcji politycznej aparat państwowy może pracować obiektywnie i rzetelnie. Jeżeli uwierzymy w kreowaną przez SLD tezę na temat politycznego wykorzystywania UOP przez rządy solidarnościowe, rzeczywiście nie pozostanie nic innego, jak strukturę tę rozwiązać. Jeżeli dodamy do tego wiedzę o faktach wykorzystywania UOP (Urząd Ochrony Państwa) do realizacji doraźnych celów politycznych, to czy będziemy potrafili patrzeć na tę instytucję bez niepokojów? Proces dewastacji służb specjalnych przez SLD za pomocą czystek kadrowych, manipulacji i prowokacji jest swoistą zemstą polityczną i zapewnianiem sobie bezpieczeństwa na przyszłość. Na działania SLD nakłada się artykułowane przez niektórych polityków prawicy żądanie zastosowania wobec służb specjalnych tzw. opcji zerowej. Racjonalność tej propozycji budzi wątpliwość, jeśli wziąć pod uwagę, że ponad 60% funkcjonariuszy to osoby pracujące w służbie od 1990 r. Przebudowa służb specjalnych, obok takich zagadnień bezpieczeństwa państwa, jak reforma policji czy wojska, będzie musiała się stać w przyszłości przedmiotem precyzyjnych de-

dokończenie na str. 19

dokończenie ze str. 18

cyzji rządowych - w przeciwnym wypadku sprawa służb będzie tematem „dyżurnym”. A nie powinna, gdyż nie o wszystkim należy mówić głośno.

Komentarz nasuwa się jeden: postkomuniści mówią głośno wtedy, gdy nadarza się okazja, by osłabić przeciwnika, jakim są dla nich siły niepodległościowe. W przededniu wyborów powszechnych postkomuniści zdecydowali się działać tak, aby skłócić ugrupowania solidarnościowo-niepodległościowe.

Postkomuniści są gotowi unicestwić każdego, kto stoi na ich drodze. To ich łączy z bolszewikami. Są gotowi sprzedać każdą tajemnicę państwową, byle tylko upiec własną pieczęć. Będą walczyć o władzę za każdą cenę.

Prasoznawca

REGULARYZACJA POBYTU KILKA UWAG

Opublikowany końcem czerwca Okólnik, dotyczący regularyzacji pobytu niektórych kategorii cudzoziemców, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w środowisku Polaków przebywających we Francji. Zawiera on wytyczne dla prefektów, dotyczące postępowania regularyzacyjnego sytuacji pobytowej niektórych kategorii cudzoziemców. Głos Katolicki w ostatnich numerach zamieścił informacje dotyczące treści wspomnianego okólnika.

Wydaje się jednak użyteczne uzupełnienie tych danych pewnym komentarzem, opartym o praktykę adwokacką. Są to często szczegóły mogące w wielu wypadkach zdecydować o ostatecznym rezultacie całego przedsięwzięcia.

I tak na przykład, trzeba wiedzieć, że omawiany okólnik zawiera jedynie wytyczne dla prefektów, co oznacza, że ci ostatni decydują ostatecznie, w oparciu o subiektywną ocenę faktów, czy przedstawiony indywidualny przypadek odpowiada kryteriom pozwalającym na uregulowanie sytuacji pobytowej. Innymi słowy to Prefektura (administracja) staje się ostatecznym „sędzią” w sprawie.

Z tej racji kryteria oceny zawarte w okólniku mają charakter względny i mogą być czasami różnie, uznaniowo interpretowane. Na przykład kryterium długości pobytu. Tym samym, nie ma praktycznie możliwości odwołania się od ewentualnej decyzji odmownej prefektury.

Złożenie wniosku polega na wypełnieniu formularza dostarczonego przez prefekturę oraz dołączeniu do niego wszelkich dokumentów potwierdzających sytuację, na podstawie której za-

interesowany występuje z prośbą o uregulowanie swego pobytu. Przeważnie jest posłać jedynie fotokopie tych dokumentów, a nie oryginały, aby uniknąć tragicznego w skutkach ryzyka zaginięcia dokumentów. Ważne okazać się może także umiejętne zredagowanie pisma motywującego wnioski o regulację pobytu. Istotna jest bowiem fachowa ocena przydatności takiego, czy innego argumentu mającego uzasadnić lub uwiarygodnić wnioski, jak również umiejętne wykorzystanie w argumentacji określonego dokumentu.

Całość należy wysłać listem poleconym na prefekturę miejsca zamieszkania przed 1 listopada 1997.

Przed podjęciem decyzji złożenia wniosku trzeba pamiętać o spokojnym i ostrożnym postępowaniu, gdyż odmowne rozpatrzenie wniosku przez Prefekturę prowadzi nieuchronnie do administracyjnego nakazu opuszczenia terytorium Francji. Zdarzały się również wypadki, kiedy pentent zwracający się do komisariatu lub prefektury po informacje w sprawie regularyzacji pobytu został zatrzymany i wszczęto wobec niego natychmiast procedurę wydalenia z Francji.

Natomiast w wypadku zaakceptowania wniosku, Prefektura wyda jedynie roczną kartę pobytową. Warunki jej ponownego wznowienia zostaną najprawdopodobniej określone przez nową ustawę o imigracji, która w najbliższym czasie zostanie poddana dyskusji parlamentarnej.

Eva BRANECKA - adwokat
tel. 01.46.07.61.35

PORADY PRAWNE

LEGALIZACJA POBYTU PRZEBIEG PROCEDURY

Podstawa prawna: okólnik ministra spraw wewnętrznych z 24 czerwca 1997. Circulaire du 24 juin 1997 relative au réexamen de la situation de certaines catégories d'étrangers en situation irrégulière (Journal officiel du 26/06/1997).

Przez ostatnich parę tygodni omówiliśmy poszczególne kategorie obcokrajowców mogących ubiegać się o regularyzację pobytu we Francji.

Dzisiaj poruszymy problem formy i przebiegu procedury legalizacji pobytu.

FORMA ORAZ TERMIN.

Zainteresowane osoby powinny zwrócić się drogą pocztową, w formie podania pisemnego, do terytorialnie kompetentnej prefektury. Do podania należy załączyć 3 zdjęcia, kserokopie paszportu (uwaga na jego ważność - przynajmniej rok naprzód) oraz wszelkich dokumentów wskazujących na wiarygodność stwierdzeń zawar-

tych we wniosku. Oryginały będą wymagane w momencie wezwania na prefekturę.

Ostateczna data złożenia podania mija z dniem 31 października 1997.

Jeżeli w okólniku z 24 czerwca 1997 r. istnieje warunek długości pobytu, jego zasadność zostanie oceniona w momencie składania podania. Tak więc, w niektórych sytuacjach lepiej będzie opóźnić moment wysłania wniosku, pamiętając jednakże o ostatecznej dacie 31 października. Oczywiście podanie należy wysłać listem poleconym z potwierdzeniem odbioru (lettre recommandée avec accusé de réception), zachowując jego kopię oraz listę załączników.

PRZEBIEG PROCEDURY.

Po otrzymaniu wniosku o regularyzację pobytu, prefektura wyśle wezwanie na spotkanie z ewentualnym zadaniem dodatkowych informacji lub dokumentów. Podczas pierwszego spotkania zainteresowani mogą uzyskać „récépissé”, które w przypadku decyzji pozytywnej zostanie zamienione na kartę roczną (w zasadzie wklejaną do paszportu). Rodzaj kar-

ty zależy od sytuacji w jakiej znajduje się obcokrajowiec. Jeżeli chce on otrzymać kartę z prawem pracy, musi fakt ten wyraźnie zaznaczyć.

W przypadku decyzji negatywnej, prefektura zakomunikuje wnioskodawcy uotywowanie decyzji z nakazem opuszczenia Francji.

Do końca sierpnia br. zostało złożonych przeszło 80 tys. wniosków o legalizację pobytu.

Na dzień dzisiejszy trudno powiedzieć czy kryteria ogłoszone w okólniku są ściśle przestrzegane. W każdym razie istnieją naciski ze strony stowarzyszeń emigranckich oraz „lewego skrzydła” obecnego rządu o łagodne podejście w interpretacji postawionych wymogów.

Przypominamy, że cytowany okólnik można nabyć w Journal Officiel 26, rue Desaix, 75727 Paris, Cedex 15, na miejscu (M^o Duplex) lub pisemnie. Zamówienia także za pośrednictwem faxu: 01.45.79.17.84.

Wiesław DYLAĞ



Dokończenie ze str. 3.

WYBORY 97'

można wymienić lewą stronę UW. Część działaczy UP o przeszłości PZPR-owskiej mogłaby zapewne pójść na współpracę z SLD. Partia ta nigdy nie wchodziła w skład koalicji rządzącej.

2. Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski. Chodzi tu o rozmaite grupy m.in. byłych współpracowników L. Wałęsy i jego BBWR, „odrzuty” ze skłóconych partii centrum i prawicy, którzy uwikłani w personalne animozje nie znaleźli miejsca ani wAWS, ani wROP.

Numer 3. wylosowało Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów. Powołana przez koła zbliżone do prawicy partia emerycka ma za zadanie odciągnąć część wyborców od drugiej partii rencistów, która w sondażach, spełniając rolę jaką odegrała np. wcześniej Partia Przyjaciół Piwa, osiągała wyniki powyżej 5% prognozy. Porozumienie warte jest o tyle poparcia, że jego imiennik ma proveniencję PZPR-owską. W ten sposób porozumienie spełnia rolę pozytywną.

4. Unia Wolności. Czym były rządy „grubej kreski”, i innych koalicji, w skład których wchodziła UW, każdy pamięta. Ze względu na umowę o zaniechaniu bratobójczej wojny w ramach ugrupowań post-sierpniowych więcej o tej partii nie napiszemy. Ostatnio słabnie w sondażach i atakuje SLD. L. Wałęsa widzi w niej przewodnią siłę przyszłej koalicji rządzącej. My też, choć w innych układach.

Z „5.”, którą wykorzystuje jako hasło wyborcze, startuje Akcja Wyborcza Solidarność. Kiedy już wydawało się, że scali ona całą prawicę, na jaw wyszły małości wielu jej działaczy. Póki co jest AWS jednym z najsilniejszych ugrupowań, walczących o prymat w sondażach z SLD. Istnieją w AWS dwie grupy - jedna mówiąca podobnym głosem co ROP i druga, gotowa do współpracy z UW. Mankamentem jest mocno związkowy charakter tego ugrupowania i ciągłe niepokromione ambicje wielu przywódców drobnych partii, które do AWS weszły. Niejasna jest rola L. Wałęsy w tym ugrupowaniu.

O „6” czyli numerze z jakim do wyborów pójdzie SLD, najchętniej byśmy zapomnieli. Chłopaki w sondażach trzymają się jednak mocno, a postkomuna umacnia się w każdej dziedzinie życia społecznego i gospodarczego. Należy pamiętać, że obecne wybory są ostatnią szansą rozliczenia „czerwonego” o ile już nie jest za późno...

„7.” - otrzymało Polskie Stronnictwo Ludowe. Jedyna chyba partia, która może być w koalicji praktycznie z każdym...

Unia Prawicy Rzeczypospolitej to numer 8. Jest to dość rozsądna alternatywa prawicy (szkoda tylko, że jest ich tak dużo). Podobnie jak inna Unia... Pracy, UPR jest partią ideową, tzn. tezy programu ważniejsze są od układów. Dewizą partii jest to, że nie chodzi o dopchanie się do koryta, ale o jego likwidację czyli państwo zredukowane do niezbędnych rzeczy - policja, wojsko itd. UPR jest konsekwentnie antysocjalistyczna - w każdej dziedzi-

nie życia. W Sejmie przydałaby się przynajmniej jako „języczek uwagi” po 50 latach socjalizmu, który przetrzebił świadomość Polaków, choć koalicja ta, do której należą m.in. Republikanie, Unia Polityki Realnej; Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości czy KLNieruchomości konsekwentnie przemilczana w krajowych mass mediach lub ukazywana w krzywym zwierciadle. Pismacy potrafili wylać sporo pseudozabawnych słów kpiąc np. z kandydowania z UPR Jana Pietrzaka. W czym jednak artysta Pietrzak, komentujący od lat rzeczywistość PRL jest gorszy od komunistycznego emeryta - nie wiadomo.

Z 9. głosujemy na Ruch Odbudowy Polski. Wybory pokazały, że ROP nie jest takim monolitem jak myśłano. Partię spaja osoba Jana Olszewskiego i konsekwentny antykomunizm, poparty rozsądnymi programami społecznymi. Szkoda, że w gospodarce mamy tam nadal sporą dawkę socjalizmu. Partia ta ma wszelkie szanse przekroczyć wyborczy próg, a szansą dla Polski byłaby wspólna koalicja Ruchu i AWS.

I na koniec - lista 10 czyli Krajowa Partia Emerytów i Rencistów. Niezłe notowania sondażowe dość dziwnego konglomeratu zawodzionych starszych osób, inspiracji komunistów i biznesmenów, którzy opłacili swoje miejsca na listach tej partii. Należy mieć nadzieję, że Polacy podejść do demokracji poważnie, a partia ta nie osiągnie wyborczego prognozy.

Bohumil Prohazka

DO DZIAŁACZY I WYBORCÓW PSL-SND

Z satysfakcją przyjmujemy wiadomość o porozumieniu wyborczym Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym. Narzeczcie te dwie partie - Witosa i Dmowskiego - będące fundamentem narodu i państwa, pójdą razem, by ratować to, co jest jeszcze do uratowania. Przyjętych przez twórców państwa polskiego w 966 r. wartości duchowych oraz obrony ziemi - żywicieli, obyczajów i kultury narodowej. Uważamy, że po próbach niszczenia przez komunizm ducha narodowego, obecny liberalizm gospodarczy, wprowadzony brutalnie przez tzw. „plan Balcerowicza” wpełznął miliony Polaków w nędzę. Naszą młodzież wypchnięto na turlaczkę po krajach zachodnich. Sobie i swoim rodzinom ci „reformatorzy” zapewнили dostatek.

Teraz nam wspólnie trzeba będzie na prawiać zniszczenia! Wysilek będzie tym większy, im szybciej Polska przyjęta

zostanie do struktur Europy Zachodniej, zwłaszcza tych gospodarczych. W tych ostatnich nasz kraj nie może zostać „rozgotowany na jakąś papkę” przez polskich utopistów-liberałów, nie mających i nie wiedzących, co to jest dusza narodu. Nasze miejsce jest w łączącej się Europie państw narodowych.

W tym roku mija 50 lat od sfalszowanych wyborów i narzucenia Polsce przez reżim komunistyczny bolszewickiej dyktatury. Wówczas cały naród walczył o wolne i demokratyczne wybory i w tej nierównej walce ginęli najlepsi synowie Ojczyzny. Tysiące ludowców zostało wówczas skatowanych, więzionych i mordowanych... tylko dlatego, że pragnęli wolnej Polski. Oto walczyło PSL na emigracji pod przewodnictwem Stanisława Mikołajczyka.

Dziś, gdy wyborcy mają możliwość decydowania o swym losie i państwie w wolnych wyborach - milczą! Czy im

nie wstyd, że w krajach Trzeciego Świata 90% ludzi głosuje, a w Polsce tylko ok. 40% spełnia swój obowiązek obywatelski?

Najwyższy czas, by wyborcy otrząsnęli się z apatii i gremialnie wzięli udział w wyborach. W 1958 r. studenci z Lyonu wypożyczyli u gospodarzy kilkanaście osłów, puścili je ulicami miasta z napisem „Ja nie głosuję, ponieważ jestem osłem”. I tym napisem poderwali mieszkańców do głosowania. A czym pobudzić z apatii wyborców w Kraju? Czy liczą na to, że jakoś to będzie, by później mieć okazję do narzekania?

Działacze
Emigracyjnego Ruchu Ludowego

Prezes PSL we Francji
Marcel STACHULEC
Sekretarz PSL we Francji
Janusz BOROWCZAK



POLACY NA ZACHODZIE

W ROCZNICĘ „SOLIDARNOŚCI”

Tegoroczny sierpień okazał się dla nas Polaków, mieszkających w Paryżu, miesiącem niezwykłym. Tydzień po gorących, duchowo i dośłownie, Świątowych Dniach Młodzieży, wspaniałym spotkaniu z Ojcem Świętym, odkryciu ponownie tego, co Francja zdawała się tracić ze swego katolicyzmu, mogliśmy w Kościele Polskim uczestniczyć we Mszy św. koncelebrowanej przez głowę Kościoła katolickiego we Francji kard. Jean Marie Lustiger. W uroczystości udział wzięli Ambasador RP we Francji, Konsul Generalny RP w Paryżu, prezydent Lech Wałęsa oraz Biskup St. Szymecki, reprezentujący Episkopat Polski.



Kardynał Lustiger nie zapomniał o naszej historii najnowszej, o Solidarności i o nas Polakach. Od początku Mszy św. dało się odczuć Jego olbrzymią przyjaźń i sympatię dla naszego narodu. Dał temu wyraz w słowach homilii. Przypominał raz jeszcze co znaczy dla człowieka „wolność”, rozpatrywana nie tylko w kategoriach wiary, filozofii lecz od strony narodowościowej. Arcybiskup Paryża powracał pamięcią do roku 1980, jakby wskrzeszając wydarzenia tamtych lat od nowa. „Byliście wzorem dla Europy” - mówił kard. Lustiger. Wspominał też swój pobyt, właśnie w tym okresie, w Polsce, kiedy widział ogromne dążenie narodu do wolności, powstanie „Solidarności”, walkę Wałęsy, jako przewodniczącego Niezależnego Związku Zawodowego. Zdawać by się mogło, że to było wczoraj. Kard. Lustiger okazał tym swoją bliskość z narodem Ojca świętego, którego podziwiał, którego myśli rozwija w swej nauce apostołskiej. Owa wolność, często niewłaściwie pojęta, splata się z kłamstwem, przemocą, złem. Tak więc rozumienie zagadnienia wolności czy to osobistej, czy narodowej, jest rzeczą trudną, ale i konieczną. Trzeba więc o niej mówić w nowych słowach - jasnych, aby pojęcie to nabrało aspektu tolerancji, miłości chrześcijańskiej, przebaczenia.

(Opr. Maszka MICHAŁOWSKA)

VIVE LA POLOGNE! VIVE LA FRANCE! VIVE LA SOLIDARITÉ!

Program obchodów 17 rocznicy powstania Solidarności rozpoczął się w niedzielę 31 sierpnia uroczystą Mszą św. w Kościele Polskim w Paryżu celebrowaną przez ks. kard. J. M. Lustiger'a, arcybiskupa Paryża, w asyście ks. abpa Stanisława Szymeckiego z Białegostoku i ks. prał. Stanisława Jeża Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji oraz duchowieństwa z udziałem Prezydenta Lecha Wałęsy, w obecności Ambasadora RP we Francji S. Mellera i Konsula Generalnego RP w Paryżu J. Michałowskiego, przedstawicieli Ambasady i Konsulatu oraz licznie przybyłych na Mszę św. w intencji Ojczyzny wiernych.

Dnia 1 września, w 58. rocznicę wybuchu II wojny światowej, w Paryżu na Esplanade des Invalides, przed Amba-

sadą RP miała miejsce wzruszająca uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy, erygowanej staraniem Ambasady RP w miejscu dawnego Pomnika-Krzyża poświęconego „Solidarności” i Ofiarom stanu wojennego w Polsce z 1981 r. Krzyż Solidarności (jak już o tym pisaliśmy w G.K.) przeniesiono na Polski Cmentarz w Montmorency, gdzie w tej narodowej nekropoliu będzie przypominał o walce Polaków o wolność i niepodległość spod okupacji sowieckiej.



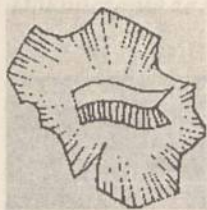
od lewej: E. Balaður, L. Wałęsa, J. Tiberi, J. Lang

Inauguracji uroczystości dokonał Mer Paryża, Jean Tiberi, który w swoim przemówieniu oddał cześć obecnemu wśród zaproszonych Prezydentowi Lechowi Wałęsie i „Solidarności” oraz Papieżowi Janowi Pawłowi II za walkę o wolność, demokrację i godność człowieka. Prezydent Lech Wałęsa wyraził wdzięczność Francuzom, Przyjaciółom Polski, za solidarne wsparcie Polski w jej walce o niezawisłość, bez której niemożliwa byłaby odbudowa niepodległej Polski i nowej Europy. Ambasador RP, prof. Stefan Meller podziękował władzom Paryża za ufundowanie tablicy ku czci Solidarności, a społeczeństwu francuskiemu za pomoc dla Polski w walce o niepodległość. Przedstawiciel Francuskich Związków Zawodowych, Jacques Chereck podkreślił z kolei bezprecedensowe znaczenie „Solidarności” dla wyzwolenia Polski i Europy z totalitaryzmu i zapewnił o sympatii Francuzów dla niepodległej Polski. Wyrazy szacunku, sympatii i przyjaźni dla L. Wałęsy, Solidarności i Polaków przekazał Minister Jack Lang w imieniu Parlamentu Francji. W ostatnim przemówieniu prof. Robert Schuman z Akademii Francuskiej przekazał w imieniu Prezydenta Republiki Francuskiej, Jacques'a Chirac'a i Jego Małżonki Bernadette, oddanych i wiernych Przyjaciół Polski, wyrazy solidarności z Polską niepodległą i demokratyczną, zapewniając o trwałej Przyjaźni Polski i Francji.

Przy akompaniamencie „Mazurka Dąbrowskiego” i „Marsylianki” odsłonięto Tablicę-Pomnik Solidarności z polsko-francuskim mottem: „W tym miejscu począwszy od 13 grudnia 1981 r. Polacy i Francuzi protestowali masowo i solidarnie przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i prześladowaniom w Polsce, świadcząc swe poparcie dla „Solidarności”, dla wolności i niepodległości Polski. PAMIĘTAJMY O TYCH DNIACH!”

Opr. Dariusz DŁUGOSZ,
fot. Mirosław KUCHARSKI





POLACY W BENELUKSIE

TERTIO MILLENIO ADVENIENTE (4)

Prześladowanie chrześcijan przez Rzymian nie rozpoczęło się nazajutrz po ukrzyżowaniu Chrystusa. Pierwsze prześladowania były dziełem Żydów, którzy bardzo wrogo odnosili się do nowej religii. Dla Rzymian chrześcijaństwo było sektą żydowską - jedną z wielu i objęte było przywilejem nadanym Żydom, uchylającym nakaz składania ofiar bogom państwa rzymskiego.

Kiedy Rzymianie spostrzegli, że jest to odmienna religia, mimo że poczęła się w środowisku żydowskim, zmienili swój stosunek do chrześcijan.

Jest prawdopodobne, że to właśnie Żydzi dopomogli Rzymianom dostrzec odmienną chrześcijaństwa od judaizmu. Nie jest wykluczone, że środowiska żydowskie przyczyniły się do wywołania nastrojów niechętnych chrześcijanom wśród mas ludowych, a nawet wśród ludzi wykształconych, do których na pewno należał Fronton, nauczyciel cesarza Marka Aureliusza.

Istnieje - przypisywana właśnie jemu - lista zarzutów przeciwko wyznawcom Chrystusa. O co ich oskarżano? A raczej, o co ich pomawiano? A więc o mordy rytualne, zabijanie niemowląt i wypijanie ich krwi, o rozpustę, o kult głowy osła. Jak żywo były odbierane te oskarżenia przez ulicę, niech świadczy graffiti z II w., przedstawiające ukrzyżowanego osła, pod którym widnieje napis: „Aleksamenes czci swego boga”¹.

Ten nastój niechęci, a nawet nienawiści sprawił, że po pożarze Rzymu, który w lipcu 64 r. strawił prawie doszczętnie trzy dzielnice miasta, chrześcijanie stali się idealnymi kozłami ofiarnymi. Kiedy Neron nie mógł zapobiec rozprzeszenianiu się plotki, że to on sam nakazał podpalić Rzym, zrzucił wówczas winę na chrześcijan. Historyk rzymski Tacyt tak pisze o tym wydarzeniu: „Schwytano więc naprzód tych, którzy tę wiarę publicznie wyznawali, potem na podstawie ich zeznań ogromne mnóstwo innych i udowodniono im nie tylko zbrodnię podpalenia, ile nienawiść ku rodzajowi ludzkiemu. A śmierci ich przydano to urągawisko, że okryci skórami dzikich zwierząt ginęli rozszarpwani przez psy albo przybici do krzyżów (...) gdy zabrakło dnia palili się służąc za nocne pochodnie (...). Stąd, chociaż ci ludzie byli winni i zasługiwali na najsurowsze kary, budziła się ku nim litość, jako, że nie dla pożytku państwa, lecz dla zadośćuczynienia okrucieństwu jednego człowieka byli tracienni”². Inni autorzy antyczni używali również pejoratywnych określeń. I tak Swetoniusz pisze: „ukarano torturami chrześcijan, wyznawców nowego i zbrodniczego zabobonu (superstitio nova et malefica)”³.

Pliniusz Młodszy, sławny adwokat rzymski był ok. 112 r. namiestnikiem Bitynii-Pontu. Przestraszony szerezeniem się chrześcijaństwa, poprosił o radę cesarza Trajana, czy i jakie ma stosować represje: „Jest to panie, moim zwyczajem zwracać się do ciebie we wszystkich sprawach, ilekroć mam wątpliwości co do sposobu załatwiania ich (...). Nigdy nie uczestniczyłem dotychczas przy prowadzeniu śledztwa w stosunku do chrześcijan; dlatego nie wiem, co i w jakim stopniu podlega karze ani jak przeprowadzić śledztwo? (...). Czy samo miano „chrześcijanin” podlega karze, czy też dopiero przestępstwa wynikające z tego wyznania karze podlegają”⁴. Warto poznać odpowiedź cesarza. Oto ona: „Postępowałeś mój Sekundusie tak, jak było trzeba w roztrząsaniu spraw dotyczących tych, którzy zostali za denuncjowani u Ciebie jako chrześcijanie. Nie można bowiem ustalić w sposób ogólny jakiegokolwiek ściśle określonej reguły. Nie trze-

ba ich szukać. Jeśli zostaną zadenuncjowani i jeśli udowodnią się im winę, trzeba ich karać, przy czym jednak ten, który powie, że nie jest chrześcijaninem i pokaże to rzeczywiście, tzn. modląc się do naszych bogów, powinien otrzymać wybaczenie (...). Donosy anonimowe nie powinny znaleźć miejsca w żadnym oskarżeniu. To daje bowiem bardzo niedobry przykład i nie odpowiada naszemu wiekowi.”⁶

Z listów tych wynika, że nie istniała polityka antychrześcijańska, nie było też ustaw dotyczących chrześcijan. Nastąpiło to dopiero w III w., kiedy wydano edykty przeciw chrześcijanom. Do tej pory prześladowania miały miejsce z inicjatywy władz lokalnych, rzadziej cesarzy.

W 177 r. w Luganum - dzisiejszym Lyonie wybuchły rozruchy przeciw chrześcijanom. Doszło do nich na tle niezadowolenia społecznego. Motłoch wskazywał policji chrześcijan. Zginęło wtedy 50 osób w tym 94 letni biskup Pothinus, niewolnica Blandyna i 15 letni chłopiec Ponticus. Również i w tym wypadku, namiestnik prowincji zwrócił się do Marka Aureliusza o instrukcje. Cesarz kazał ukarać śmiercią wszystkich, którzy nie wyrzekną się swojej wiary.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: dlaczego Rzymianie tak tolerancyjni i eklektyczni, akceptujący obcych bogów, prześladowali chrześcijan?

Rzecz w tym, że wbrew opinii wielu historyków, Rzymianom zdarzały się akty nietolerancji na długo przed pojawieniem się chrześcijaństwa. W II w. przed Chr. niezwykle krwawe represje spadły na czcicieli Dionizosa - Bakchusa. Kult ten przywędrował z Wielkiej Grecji. Tak nazwano południową Italię, skolonizowaną przez Greków w VIII w. przed Chr. W 186 r. wytoczono wtajemniczonym w bachanalia proces i spadły na nich okrutne kary. Masowo wydawano wyroki śmierci. Prześladowania trwały parę lat. Niektórzy historycy (R. Turcan) uważają, że prześladowania miały charakter polityczny. Celem ich było zniszczenie w zarodku dążeń mieszkańców Wielkiej Grecji do niepodległości. Podejrzewano, że sekretny charakter kultu, zaprzysiężenie wiernych, kryje chęć utworzenia społeczeństwa paralelnego. A tego właśnie obawiało się państwo rzymskie najbardziej. Ponad 100 lat później, takim tajemniczym, groźnym i wrogim społeczeństwem rzymskiemu związkami będzie w oczach Pliniusza chrześcijaństwo. Wyda też dekret przeciwko wszelkim heteriom. W tymże II w. przed Chr. miały miejsce represje przeciw filizofom, które nasiliły się po wizycie w Rzymie w 155 r. filizofów Karneadesa, Diogenesa i Kritolaasa. W 139 r. kazano astrologom opuścić w ciągu 10 dni Rzym i Italię.

Jeśli chodzi o chrześcijan, najważniejszym powodem do prześladowań ich była odmowa składania ofiar bogom.

W dziele „O naturze bogów” Ciceron pisze: „religia ludu rzymskiego dzieli się na ofiary i wróżby z ptaków, do czego jako trzecia część dochodzą przepowiednie i ostrzeżenia udzielane na podstawie niezwykłych zjawisk i dziwów przez wykładaczy Ksiąg Sybilli i haruspików”^{7 i 7a}

dokończenie na str. 23

 **ULMAR** 

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles ☎ 732.11.90

Szanowni Państwo!

ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności

Cepelii / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.

Bliższych informacji udzielamy telefonicznie lub w biurze, gdzie oczekujemy Państwa

W ŚRODY I CZWARTKI OD 8.30 DO 17.00

dokończenie ze str. 22

W innym miejscu pisze: „jeśli chcemy porównać siebie z innymi narodami, dostrzeżemy wprawdzie, że pod wielu względami stoimy na równi z nimi lub nawet niżej, ale w religii, to jest w służeniu bogom znacznie je przewyższamy.”⁸ Przez służbę bogom rozumie Rzymianie składanie ofiar zgodnie z drobiazgowym rytuałem. Pomyłka popełniona w trakcie spełniania ofiary wymagała powtórzenia całego rytuału. Wypada zaznaczyć, że religia rzymska nie wymazała wiary w bogów - ta była osobistą sprawą człowieka - ale wiernego i dokładnego wypełniania zewnętrznych form kultu.

Rzymianie wierzyli, że skrupulatne przestrzeganie rytuału religijnego zapewni państwu pomysłowość i potęgę. Odmowa uczestniczenia w kulcie lub inne zaniedbania mogły spowodować na państwo klęski i nieszczęścia, przy czym za błąd jednego człowieka odpowiadało całe społeczeństwo.

Tak było, kiedy legat Scypiona Pleminiusz zabrał skarby nagromadzone w sanktuarium Prozerpiny, po zdobyciu Lokrów w 204 r. przed Chr. Lokryjczycy wnieśli skargę do senatu rzymskiego i ten uznał, że Pleminiusz dopuścił się świętokradztwa. W następstwie tego orzeczenia podjęto środki dla oczyszczenia państwa i całego społeczeństwa z tej winy. Zrozumiemy teraz łatwiej, dlaczego Rzymianie uważali chrześcijan za wrogów państwa i całego rodzaju ludzkiego i jako takich przesładowali ich. Według Celsusa, chrześcijaństwo osłabiało państwo, a wyznawcy Chrystusa byli odpowiedzialni za nieszczęścia cesarstwa. Tak samo uważali zresztą ostatni poganie, którzy w chwili upadku Rzymu ok. 440 r., a więc już po uznaniu chrześcijaństwa za religię państwową oskarżyli chrześcijan o rozpętanie gniewu bogów. Z tego m.in. powodu Augustyn w swoim dziele „O państwie bożym” bierze chrześcijan w obronę.⁹

PRZYPISY:

1. Graffito to odkryte na Palatynie znajduje się w Muzeum Kirchnera.
2. Tacyt, *Dzieła*, Ks. XV. Czyt. t. II.
3. Gajus Swetoniusz Trankwillus. *Żywoty Cesarzów*, Nero 16 *Ossolineum* 1987.
4. Pliniusz Młodszy. *Listy X* 96/97.
5. Lidia Winniczuk, *Pliniusz Młodszy w świetle swoich listów i mów*. PWN 1987, str. 413.
6. *Tamże*, str. 415.
7. *Cic De nat. deor. II* ,, , 8.
- 7a. *Haruspicy - wróżbici etruscy.*
8. *Cic. De nat. Deor. III* é, 5.
9. Augustyn „*O państwie Bożym*) II, 3.

Barbara KURTA

Z POGRANICZA SPORTU: MARADONA - ZANIKAJĄCA GWIAZDA

Legendarny „syn marynowany” piłki nożnej - Diego Maradona przepelniał czasę goryczy wszystkich miłośników footballu w Argentynie (i nie tylko). Sen o Pucharze Świata we Francji AD 1998 rozwiązał się definitywnie...

Dla każdego mieszkańca kraju tanga, Maradona pozostanie mitem wpisanym na zawsze w historię zmagania piłkarskich o największe trofea. Wielka szkoda, że gwiazda piłkarza zaczęła blednąć z chwilą wykrycia jego skłonności do konsumpcji kokainy, co na początku wydawało się słabością możliwą do wyeliminowania. Gdyby oczywiście nie było powrotów do nałogu. Pamiętamy wszyscy roztrzęsionego sportowca przyrzekającego, że nigdy więcej nie dotknie białego proszku...

Fenomen Maradony sprawił, że nikt nie znalazł zbyt surowych słów krytyki wobec mistrza piłki nożnej porywającego niezliczone tłumy, gdy strzelał zwycięskie bramki. Dzień 24 sierpnia br. wejdzie do kronik piłkarskich jako największa przegrana Maradony... nie na stadionie lecz w zmaganiach z nałogiem, ze szponów którego nie potrafił się wyplątać.

Firt Maradony z kokainą znany jest wszystkim od 15 lat. Jeszcze rok temu Diego uczestniczył wraz z innymi gwiazdami show-businesu w programie i kampanii pt. „Słońce bez narkotyków”. Choć słynny napastnik znacznie lepiej dawał sobie radę na murawie z piłką, aniżeli z mikrofonem, uczynił bardzo wiele, by przekonać swoich fanów oraz obie córki o dobrej woli definitywnego porzucenia nałogu. Klub Broca Juniors dzielnie szedł w sukurs swojemu gwiazdorowi podtrzymując go moralnie w trudnych momentach życia. Warunkiem dobrej kondyty była jednak regularna kontrola antydopingowa Maradony opłacanego dodatkowo poza wszystkimi innymi gratyfikacjami przez przemysłowca Mauricio Macri sumą 50 tys. dolarów za mecz. Tak jak inni gracze, Diego poddawał się kontroli antydopingowej przed każdym sportowym spotkaniem. 24 sierpnia o godzinie 10 rano, tj. 6 godzin przed meczem rezultat był negatywny. Po meczu zaś, kiedy Maradona został wylosowany do ponownego badania wykryto ślady narkotyku. Ryzyko dla piłkarza jest wielkie. Zawieszenie na 5 lat definitywnie kończy sportowe życie „bożyszcze” stadionów.

Pomimo zaistniałego skandalu Maradona, jak oceniają zgodnie wszyscy wywiera niezwykle wpływ na młodych chłopców kąpiących piłkę, zwłaszcza wywodzących się z uboższych warstw społeczeństwa. Liliana Elsa Grabin, przewodnicząca Federacji Psychologów Sportu stwierdziła, że: „przypadek Maradony przekracza granice jego życia prywatnego. W tym wypadku chodzi o sprawę poważniejszą albowiem zafascynowanie Maradoną obejmuje miliony młodzieży. Należy przekonać młodzież o tym, że ich idol również należy do gatunku ludzi i cierpi jak każdy na ludzkie słabości i dolegliwości”. Federacja Psychologów Argentyny zamierza wykorzystać przypadek Diego Maradony jako jeden z elementów walki z narkotykami niszczącymi życie i kariery nawet największych ludzi.

Argentyńscy kibice oczekują „cudu” potwierdzającego niewinność „króla” piłki nożnej, którym Maradona pozostanie na zawsze. Nie jest jednak wykluczone, że ostatni, feralny mecz legendarnego piłkarza otwiera nową, trudniejszą kartę jego życia, a piękne momenty zmagania na różnych stadionach świata pozostaną już tylko wspomnieniami „bezgrzesznej” młodości.

Zbigniew ROLSKI



Kys. P. Teper



POLACY NA ZACHODZIE

XVIème UNIVERSITE D'ETE

DE LA COMMUNAUTE FRANCO - POLONAISE

avec le concours de

LA SOCIETE HISTORIQUE ET LITTERAIRE POLONAISE
BIBLIOTHEQUE POLONAISE

(6, quai d'Orleans - 75004 Paris)

22 - 26 SEPTEMBRE 1997 A 18 HEURES

Lundi 22 - Ouverture de la session universitaire
par Mr Leszek TALKO
Président de la Communauté Franco-Polonaise

LA REVOLUTION FRANCAISE ET LA POLOGNE
ENTRE LE XVIII^e et LE XX^e SIECLE
par Mr le prof. Stefan MELLER
Ambassadeur de Pologne en France

Mardi 23 - L'ETAT ET L'EVOLUTION DES RELATIONS
ENTRE LES EGLISES ET L'ETAT DANS LA SO-
CETE FRANCAISE
par Mr le prof. Rene REMOND
Président de la Fond.Nationale des Sciences Politiques

LA NOTION „D'EMPIRE DE TOUTES LES RU-
SSIES „: HISTOIRE D'UNE MANIPULATION DE
CONCEPTS
par Mr le prof. Daniel BEAUVOIS
Professeur a Paris I - Panthéon Sorbonne
Directeur du Centre d'Histoire des Slaves

Mercredi 24 - LA PRESENCE DES POLONAIS DANS LES
ARMEES DE NAPOLEON
par le Capitaine Jean-Christophe RAGUET
du Service Historique de l'Armée de Terre

Jeudi 25 - LA TERREUR BLANCHE: LE CALVAIRE DES
POLONAIS FIDELES A L'EMPEREUR
par Mme Lydia SCHER
du Lycée Européen de Dordrecht (Pays-Bas)

LA FONCTION PONTIFICALE
par Mr Alain de PENANSTER
Journaliste, grand reporter a Valeurs Actuelles

QUEL MONDE POUR DEMAIN?
par Mr Andre BERGERON
Ancien Secrétaire Général de „Force Ouvrière”

Vendredi 26 - „MARIE DE LA GRANGE D'ARQUIEN (1641-
1716): UNE NIVERNAISE REGNE SUR VAR-
SOVIE ET ROME”
par Mr Hubert VERNERET - Ecrivain

„TEMOINS: QUARANTE-QUATRE POETES PO-
LONAIS CONTEMPORAINS (1975-1990)”
par Mme Lucienne REY
Auteur et traductrice de l'anthologie
(Breves lectures)
par Mr Gérard GAILLAGUET - Coauteur de l'anthologie

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI I GROBAMI HISTORYCZNYMI WE FRANCJI

W 180 ROCZNICĘ ŚMIERCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI
I Z OKAZJI ODSŁONIĘCIA TABLICZY
NA POMNIKU POŚWIĘCONYM JEGO PAMIĘCI
W MONTIGNY-SUR-LOING

Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Histo-
rycznymi we Francji, Polska Parafia Katolicka w Dammari-
les-Lys, les Municipalités Montigny-sur-Loing i Genevraye

ZAPRASZAJĄ NA COROCZNE SPOTKANIE

27 WRZEŚNIA 1997 R. W MONTIGNY-SUR-LOING:

- godz. 15.00 - Msza św. za duszę Tadeusza Kościuszki celebrowana przez ks. dziekana Henryka Szulborskiego obok pomnika Kościuszki w Sorques,

- godz. 15.45 - Odsłonięcie tablicy w obecności Ambasadora Polski we Francji prof. Stefana Mellera.

Po uroczystościach organizatorzy zapraszają na lampkę wina. Dojazd samochodem od obeliska w Fontainebleau drogami D58, a następnie D148. Koleją z Gare de Lyon: odjazd o godz. 12.50, przyjazd do Moret-sur-Loing o godz. 13.40, z Moret odjazd o godz. 13.45 - przyjazd do Montigny o godz. 13.52 lub z Paryża odjazd o godz. 13.45 - przyjazd do Moret o godz. 14.30, z Moret-sur-Loing odjazd o godz. 14.45 - przyjazd do Montigny-sur-Loing o godz. 14.52.

Pomnik znajduje się na terenie osiedla Sorques w gminie Montigny-sur-Loing przy drodze D148, wiodącej z Fontainebleau do Episy. Od dworca w Montigny-sur-Loing do pomnika Kościuszki można dojechać samochodem lub dojść pieszo ok 2 km.

*Emmanuel NOIRET-BOROWSKI
Le Président de la Société*

Z KSIĘGI PARAFIALNEJ:

W Parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Paryżu Sakrament Chrztu Świętego otrzymali ostatnio:

Guillaume Teddy Pierre Bilis; Sebastien Eugene Stanislas Kohl-
munzer; Jeanne Julia Moenne-Loccoz; Olivier Nicolas Choj-
nacki; Caroline Clara Gorzelnik; Caroline Słotwiński; Step-
hanie Pokrzywa; Olivia Agata Le Bas; Julien Olivier Nicolas Go-
lomb

Bartłomiej Sobczyński; Paul Casimir Tylka; Iłona Bożena Ali-
cja Fender; Victoria Charlotte Wierziński

Do Sakramentu małżeństwa przystąpili:

Jan Dutka i Marzena Misztal; Marek Czopur i Marta Grzelak,
Robert Bogusław Szot i Lidia Jadwiga Piś; Patrice Christian
Dubois i Wioleta Stanisława Korczak; Grzegorz Ciosek -
Agnieszka Ewa Sałapa.

Odeszli po nagrodę do Pana:

Śp. Zofia Kleszczowska; Śp. Izabelle Gelikmanas; Śp. Janusz
Nowakowski; Śp. Stanisław Smyk; Śp. Jan Lisiecki; Śp. Stani-
sława Hoffbauer.

W Parafii polskiej w Aulnay sous Bois Sakrament Chrztu
Świętego otrzymali:

Czajka Thomas z Trambly en France; Zalewski Nathalie z
Sevran; Szwedo Elisabeth z Aulnay s/ Bois.

Do Sakramentu małżeństwa przystąpili:

Adamczyk Krzysztof i Walkiewicz Urszula (Blanc Mesnil)

Odeszli po nagrodę do Pana Śp. Podosek Zbigniew lat 54
(Blanc Mesnil)



POLACY NA ZACHODZIE

HOLANDJA:

50 - LECJE

POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

Wdzięczni Bogu i ludziom za 50 lat duszpasterstwa i działalności polonijnej

Polskiej Misji Katolickiej *Amsterdam*

i utworzenie, działającej w latach 1947-1973, Polskiej Misji Katolickiej w Holandii

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA UROCZYSTĄ MSZĘ ŚWIĘTĄ DZIĘKCZYNNĄ, która zostanie odprawiona

5 PAŹDZIERNIKA 1997 O GODZ. 11.30

w kościele pw. św. Piusa X

Amsterdam-Slotervaart, Jacob Geelstraat 44

Mszę świętą przewodniczyć będzie ks. Tadeusz Winnicki SChR.

- Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej

Polska Misja Katolicka

Amsterdam pw. Ducha Świętego

Steinerbos 1 73 2134 JW. Hoofddorp (NL)

Tel. +31 23 562 33 72

LYON:

24 września o godz. 14⁰⁰ w Maisson des Associations du 6-ème ARR; (12, rue Dussaussoy) odbędzie się inauguracja roku szkolnego w Przedszkolu Polskim;

27 września o godz. 10⁰⁰ w Villeurbanne odbędzie się uroczystość nadania placowi położonemu między ulicami Cours Emile Zola i rue Dedieu nazwy „Plac Armii Polskiej we Francji 1939-1945”. Wnioskodawca: Stow. Byłych Grenadierów I. Dyw. Polskiej we Francji.

(„List z Konsulatu”)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA ZŁOŻYLI

Państwo:

Janina SADEK-PARSZEWSKA	300 FF
Marianna CHUDEUSZ	100 FF
Maria BOYER	200 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

**WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY
DOM PMK W LOURDES**

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Lidia SADOWSKA	1000 FF
PARAFIA Św. GENOWEFY (Paris XVI)	
- Ks Karoń	2950 FF
Maria i Barbara PIKUŁ	500 FF
HELENA	100 FF
Andrzej KOSTECKI	360 FF
Stanisława BORUCKA	1100 FF
Claude COMPAGNON	180 FF
Kazimierz NIEMCZYK	100DM
Irena CYWIŃSKA	200 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

**Théâtre „Les Cinq Diamants” zaprasza na spektakl
TERESA - HISTORIA DUSZY**

W związku z obchodzoną 100. rocznicą śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus z Lisieux zostało wznowione przedstawienie:

TERESA - HISTORIA DUSZY

Spektakl jest przygotowany według pism siostry Teresy od Dzieciątka Jezus w reżyserii Dominique Coulomb, z udziałem Marianne Jamet, Julia Leblanc, Sophie-Anne Lecesne.

Sztukę można oglądać do 19 października 1997, od środy do soboty o godz. 20³⁰, w niedziele o 17³⁰.

Rezerwacja miejsc: fnac; kiosk teatru; minitel (3615 Sortez - CDT - Spectatel); tel.: 01.45.80.51.31;

cena biletu: 90 FF normalny, 50 FF ulgowy.

Adres teatru: Théâtre „Les Cinq Diamants”
10, rue des Cinq diamants 75013 Paryż.



INVITATION

A l'occasion de la sortie en France de son livre

**„MIRACULÉ À DACHAU,
UN ÉVÊQUE TÉMOIGNE”**

et de la vidéocassette de cette expérience,

MGR KAZIMIERZ MAJDAŃSKI, archevêque polonais, ami personnel de Jean Paul II et membre du Comité pontifical pour la Famille, sera présent à Paris,

LE JEUDI 25

SEPTEMBRE

1997,

dans les locaux de la Mairie du VI^e arrondissement,

place Saint Sulpice,

où il recevra ses amis de 18h à 20h:

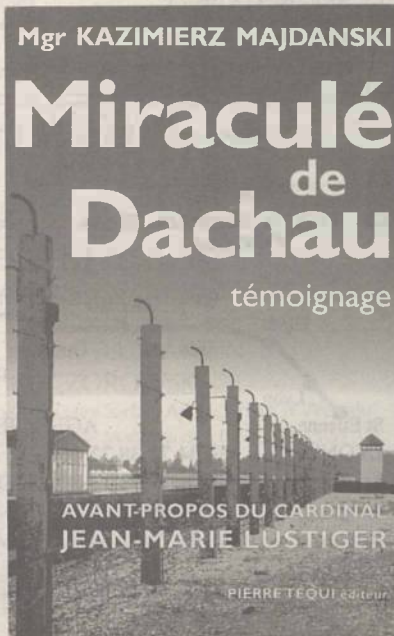
une conférence de presse et une projection vidéo sont prévues au cours de cette soirée.

**LE LENDEMAIN,
26 SEPTEMBRE,**

**UNE MESSE
D'ACTION DE
GRÂCE**

sera célébrée par Mgr Majdański, en l'église Saint Sulpice, à 18h45.

Soyez les bienvenue, en ces deux occasions, autour de Mgr Majdański.



KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

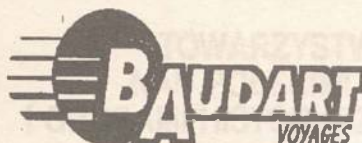
6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ZARY

TOULOUSE	MARSEILLE	<i>także</i> NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:
Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;
Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21202275
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

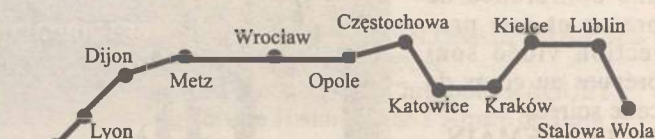
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets FKS à Stalowa Wola
Pologne



voitures BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

LOKALE:

*VEND 4 PIECES (100 m2) à 200 m du lac d'Enghien les Bains.
Prix - 650 000 FF. Tel. 01 45 32 15 84.

PRACA:

* CHERCHE GARDIENNE PROPRIETE EURE (80 km de Paris)
pour ménage + surveillance propriété - logement assuré + salaire.,
Ecrire - Lombard Usine de Rouville 27150 Hebecourt ou télépho-
ner: 02 32 55 5609 ou 01 47 05 00 45.

* POSZUKUJEMY mężczyzn do wszelkich prac budowlanych. Tel.
03 44 53 43 07.

* MŁODA DZIEWCZYNA szuka pracy na week-endy lub soboty.
Tel. 01 34 71 16 44 (PROSIĆ Monikę).

SPECJALISTA - GINEKOLOG-POŁOŻNIK
(CONVENTIONNE, mówiący po polsku)

10, rue de Joinville, 75019 PARIS, M° CRIMÉE
Tel. 01 40 37 07 70; 06 07 59 51 79.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLO-
MY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

* UDZIELAM KURSU J. FRANCUSKIEGO dla Polaków. Tel. 01-
40-42-56-68 (18⁰⁰ - 20⁰⁰) prosić KINGĘ.

* INDYWIDUALNE LEKCJE J. FRANCUSKIEGO dla początku-
jących i średnio zaawansowanych - 1h/35FF. Tel. 01-46-55-53-02.

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW
AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29

* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA,
STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I
PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

15 LAT POLKI SERVICE



2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

CODZIENNE AUTOKAREM LUX DO POLSKI

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYLKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE
CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

PORADY PRAWNE

Wiesław Dyląg - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi:
wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo
pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne
itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie.
Tel: 01.40.58.16.84

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay - Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

ASSOCIATION "NAZARET"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **rozpoczęcie zajęć 15 września**

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 10 WRZEŚNIA

GŁOS KATOLICKI

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S. J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skróć. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekiem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:



POLSKIE...

WYBORY

(21.IX.1997)